▣ Ponad 2 tys. ofiar trzęsienia ziemi w Turcji

2 miliony ludzi koczuje ze strachu pod gołym niebem

▣ Odpowiedź Kosygina na depeszę Russela

ZSRR będzie udzielał DRW wszelkich środków niezbędnych dla odparcia agresji.

▣ Jak żywić i wyżywić ludzkość

Do 2000 roku ilość mieszkańców Ziemi podwoi się.

Czytaj str. 2

DWA TYKI POLITYKI

★ Ostatnie wydarzenia w Algierii ★ Zmierzch Erharda? ★ „Ruchliwa polityka"

Wczorajsza prasa doniosła o reformie rolnej w Algierii. Ogłoszenie projektu ustawy było odkładane trzy razy. Uspołecznieniu ziemi przeciwstawiało się wiele kół obszarniczych i kapitalistycznych, które miały dotychczas w Algierii silną reprezentację. Nawet kilku członków rządu i Rady Rewolucyjnej (m.in. min. finansów i planu oraz min. przemysłu i energetyki) było wielkimi właścicielami ziemskimi, nie mówiąc o wspólnotach religijnych i rodowych, właścicielach wielkich posiadłości.

Konflikt jaki wybuchł na tym tle oraz podział w Radzie Rewolucyjnej i armii zapowiadał się poważnie. Nie wiadomo dotychczas przy pomocy jakich metod Bumedien — przewodniczący Rady Rewolucyjnej — przełamał opór opozycji. Znane były jego wcześniejsze opinie o konieczności wyeliminowania z najwyższych władz ludzi o tendencjach i zapatrywaniach sprzecznych z rewolucyjną linią rozwoju Algierii. Materialna siła jaką ludzie ci reprezentowali i dysponowali utrudniała niezbędne kroki.

Ostatnie posunięcia pozbawiają bazy ekonomicznej wszystkie elementy zachowawcze. Decyzje te determinują też w wyraźny sposób kierunek rozwoju gospodarczo-politycznego tego kraju.

*

Osoba Erharda stała się od kilku dni przedmiotem takiej krytyki, jakiej nie do-

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Cena 50 gr **Wydanie A**

panorama DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XXI Łódź, niedziela 21 i poniedziałek 22 sierpnia 1966 roku **Nr 199 (6123)**

W poszukiwaniu możliwości przedłużenia życia

RED. M. JAGOSZEWSKI OPISUJE DZIWNE ZDARZENIE, JAKIEGO BYŁ ŚWIADKIEM W OBOZIE OŚWIĘCIMSKIM.

Pracowaliśmy wtedy na oświęcimskim „Banhofie" jako „zimni" kowale, w pocie czoła wyginając słabymi rękami twarde pręty żelazne, potrzebne do zbrojenia. Nagle od pobliskich Brzezinek nadleciał wiatr, przynosząc z sobą woń spalenizny.

— Wczoraj wieczorem — zauważył ktoś — przywieziono do Brzezinek 8 tysięcy węgierskich Żydów. 200 z nich skierowano do naszego centralnego obozu, reszta poszła do krematorium... Kiedy wreszcie skończy się to piekło!

— Chyba niedługo — powiedziałem głośno. — Jeszcze kilka miesięcy ofensywy radzieckiej, a będziemy wolni...

W tym momencie przysunął się do mnie Vorarbeiter (człowiek bardzo porządny, ostrzegający nas zazwyczaj przed każdym niebezpieczeństwem) i, trąciwszy mnie nieznacznie, wskazał oczyma na pracującego obok niemłodego więźnia.

Był to trochę tajemniczy osobnik. Onegdaj przyszedł do nas z Brzezinek, dobrze odżywiony, ubrany w porządny pasiak. Ktoś puścił pogłoskę, że to „kapuś". Tak więc zrozumiałem teraz ostrzeżenie Vorarbeitra, i szybko zmieniłem temat...

Aczkolwiek minęło parę dni, nasz „nowy" trzymał się dalej na uboczu, zamknięty w sobie, zagadkowy, nie starający się nawiązać z nami kontaktu. W dalszym też ciągu nie udało nam się rozgryźć go: kapuś, czy też nasz człowiek?

Aż któregoś dnia, kiedy wieczorem wracaliśmy z pracy do obozu, opodal bramy, nad którą widniał napis: „Arbeit macht frei", powstał nagły zator. Zwolniliśmy kroku a zaraz potem rozległa się ostra komenda:

— W prawo patrz!

A tam, opodal bramy, stało dwoje staruszków — sądząc z wyglądu — polskich chłopów. Oboje mieli skrępowane ręce i nogi. Wyglądali jak jakieś makabryczne manekiny. Spojrzenia ich były puste i martwe.

Zaraz potem wyjaśniono nam sens tej sceny.

Przed miesiącem jeden z więźniów zbiegł z obozu. Mimo energicznego pościgu nie zdołano ująć go. Uwięziono więc jego starych rodziców, skatowano i przywieziono do obozu oświęcimskiego, ażeby zlikwidować ich tutaj.

Przyzwyczajeni do podobnych obrazów przechodziliśmy w milczeniu. Ale idący obok mnie „nowy" zmylił krok. Zauważyłem, że zbladł.

— To okropne, do czego jednak zdolni są ludzie! — szepnął zbielałymi ustami, w głosie zaś jego była sama rozpacz, a na twarzy ból.

Od tego czasu zbliżyliśmy się do siebie. Skonstatowałem, że był to człowiek niezwykle inteligentny i uczynny.

Pewnego razu kapo skatował okrutnie pracującego z nami „muzułmanina". Biedak skrwawiony runął na ziemię. „Nowy", opatrując go, wykazał tyle fachowych umiejętności, że zauważyłem:

— Chyba jesteś z zawodu lekarzem!?

— Jakbyś zgadł — przyznał. — Jednakże od szeregu lat pracowałem raczej naukowo. Mieszkałem w Poznaniu, a że byłem bardzo czynnym działaczem politycznym, po wejściu hitlerowców uciekłem do Warszawy, gdzie zmieniłem zawód i nazwisko. Pod tym też nowym nazwiskiem zostałem aresztowany i przywieziony tu do Oświęcimia. I wiesz czego mi najwięcej żal? Że musiałem przerwać moją niemal już do końca zbliżającą się pracę naukową.

— Której tematem jest?... — zapytałem.

— Moja odpowiedź — uśmiechnął się doktor — tu, w tym wielkim kombinacie śmierci, zabrzmi może trochę dziwnie. Pracowałem nad wynalezieniem „eliksiru", który przedłużałby życie ludzkie...

d.c. zamieścimy w numerze wtorkowym

Tajemniczy „eliksir?"

Bohaterowie są zmęczeni...

Uzasadniając tytuł, autor pisze na temat pracy i wypoczynku kierowców zawodowych

„...Spać, spać! Już dawno nie czuł tak wyraźnie ciężaru powiek — suchych i sztywnych jak metalowe blaszki, poddających się jeszcze woli, ale napierających w dół coraz silniej i szczelnie oddzielających go od wygładzonej jak stół, monotonnej szarości drogi, na której widok zbierało mu się na mdłości.

— Ale pedał gazu czuję jeszcze miękko — pochwalił się skwapliwie, wchodząc z piskiem opon w kolejny zakręt, na którym wóz zarzuciło jednak zbyt ostro w stronę potężnych lip wysuniętych daleko ku krawędzi szosy.

— Jeszcze tylko godzina i będziemy w domciu — upewnił się głośno, ocierając się tuż, tuż o nadjeżdżającego z rykiem klaksonu rozpędzonego żubra, dla którego niechętnie i ociężale zjechać musiał z środka drogi. Dziś na obiad zalewajka na grzybkach — uśmiech nął się do siebie — pewnie jak zwykle — palce lizać. A Jurkowi i tak skórę zerżnę — już drugi raz w tym tygodniu sąsiadom szybę tłucze — przypomniał sobie nagle i sposępniał: Chłopak nie czuje ojca... No bo kiedy się pytam? Tata przecież gość w domu...

W domu... W domu... — powtarzał sennie pochylając się coraz bardziej nad kierownicą, nie słysząc już nic i nie widząc jak zbaczający ostro na lewą stronę drogi wóz, wali się na gwałtownie hamującą i pełną przerażliwych krzyków „Syrenę"....

ŚMIERĆ PRZYCHODZI ZNIENACKA

Bohater naszego reportażu już nie żyje. Zginął w jednym z wielu wypadków drogowych jakie wydarzyły się owego letniego dnia. Śmierć — uzbrojona w ciężkie zderzaki żubrów i starów, wciskająca się na eleganckie siedzenia mercedesów i volgswagenów, czatująca za plecami pijanych motocyklistów sięgająca po swój łup zza nie oświetlonych chłopskich furmanek — przyszła jak zwykle znienacka...

* ★ *

W statystykach i milicyjnych sprawozdaniach przyczyny licznych wypadków określono prosto i zdecydowanie: nadmierna szybkość jazdy, niestosowanie się do zasad ruchu, zły stan techniczny pojazdów itp. Postawmy jednak pytanie: czyżby rzeczywiście wykroczenia te były tylko i wyłącznie skutkiem brawury, nagminnego lekceważenia przepisów i niedbalstwa kierowców? A może wiele z owych ujawnianych codziennie na drogach wypadków nieposzanowania zasad ruchu wynika np. z warunków pracy licznej armii kierowców zawodowych — warunków, które nie usprawiedliwiając wprawdzie faktu popełnienia przestępstwa stają się w pewnym stopniu jego potencjalną przyczyną. Odpowiedzi na te pytania szukaliśmy przede wszystkim wśród samych kierowców, w licznych bazach i przedsiębiorstwach transportowych, wypytując jednak o zdanie nie tylko milionerów szlaku, którzy nierzadko połowę swego życia przesiedzieli za kółkiem, ale również funkcjonariuszy MO, społecznych inspektorów ruchu, speców od motoryzacji itp.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Kulturalne weekendy

Wakacje mamy w pełni. Trwa gorący sezon wędrówek po naszej pięknej ojczyźnie. Szosami i polnymi drogami ciągną karawany pstrokatych, nie ogolonych, ludzi w słomianych kapeluszach a la „wiejski elegant w zalotach" i z gitarami na plecach. Smętne grupki obiboków i włóczęgów zapełniają place co bardziej atrakcyjnych miast i kurortów. W ich tłumie zupełnie giną ci, który autostop traktują jako wypoczynek połączony ze zwiedzaniem zabytków naszej starej architektury i sztuki.

Zalew ludzi z długimi włosami przybiera na sile. Polacy dość szybko przejmują chwilowe błazenady Zachodu jako nakazy mody i obowiązujących kanonów towarzyskich. Lubimy wszystko uogólniać, nadawać własne piętno, często groteskowe, rzadziej rozsądnie trawestować.

Zeszłoroczne zawody w Operze Leśnej w Sopocie pomiędzy Niebiesko-Czarnymi a The London Beats były okazją do gorzkich porównań. Anglicy, chociaż weszli na estradę w jakichś przyciasnych kamizelkach i z długimi włosami — grali w miarę spokojnie. Nasi natomiast przeszli siebie: muzyka połączona z akrobacją, kudłate głowy i to mocne uderzenie! Jedyną chyba zaletą ich ówczesnego koncertu było to, że występ trwał krótko.

A przypomnijcie „Rolling Stones", „The Animals" i innych... Nasi na każdą prowokację tego typu odpowiadają wzmożonym wysiłkiem rodzimych gitar, karmiąc muzyką, gdzie jest więcej „beat" a mniej „music". Ale modzie staje się zadość. Do tego strój typu „bradiaga" lub „żebrak" dopełniają całości, stawiając danego artystę w rzędzie najbardziej modnych gwiazd naszej estrady. Wycie, zresztą jest równą umiejętnością, jak dobry śpiew. No, a gdy to wycie przyszło z Zachodu...

Szał „mocnego uderzenia" trwa. Statystyka podaje, że w zeszłym roku sprzedano 300 tys. gitar oraz 250 tys. płyt z big-beatem. Panowie — chapeau bas! Wreszcie zbliżamy się do czołówki światowej!

Frank Sinatra, po dziś dzień gwiazda pierwszej wielkości amerykańskiego piosenkarstwa, tak określił słynnych chłopców z Liverpoolu: „Jako śpiewacy pobudzają mnie do śmiechu, jako chłopcy do płaczu". A u nas, gdyby było można, stawiano by im pomniki.

Jednakże na nic się zdadzą demolowania sal w czasie koncertów, jako oprawa całego występu, jeżeli nie będzie w muzyce prawdziwej sztuki. A nasze zespoły big-beatowe często zapominają o tym istotnym elemencie.

Jak grzyby po deszczu rozmnożyły się ostatnio Elty i Selgi, a posiadanie grającego pudełka jest sprawą honoru dorastającego Polaka. Ale dorastający Polak słucha jedynie muzyki na dwie lub więcej perkusji i jeden saksofon. Polak w wieku przedpoborowym łatwiej wymieni setkę szczegółów z życia poszczególnych Beatlesów, niż nazwisko przynajmniej jednego kompozytora muzyki poważnej. Oczywiście, winę za to ponosi również szkoła, bowiem tam kudłaty młodzian winien dowiedzieć się, że nie tylko są Helen Shapiro i Ringo, ale żyli kiedyś: Wieniawski, Szymanowski, Mozart i Offenbach.

Powinni... Wiele rzeczy powinien dowiedzieć się młody Polak, zanim samodzielnie stanie na nogi i zanim sam nie zacznie odróżniać ziarna od plew. Ale nim to nastąpi, wiele wiślanej wody popłynie do Gdańska, bowiem moda jest podobna do choroby: atakuje nagle. Dopiero po odpowiedniej kuracji człowiek zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie mu groziło. Obecnie przeciwko chorobom stosuje się szczepionki — w wypadku naszej młodzieży należałoby zastosować lekcje dobrych gustów.

EUGENIUSZ IWANICKI

Dwa tysiące ofiar
trzęsienia ziemi w Turcji
Nowe wstrząsy

Trzęsienie ziemi w Anatolii wschodniej spowodowało śmierć około dwu tysięcy osób — donosi w sobotę we wczesnych godzinach popołudniowych turecka Agencja Prasowa „Anatolie".

W godzinach porannych tego dnia, premier Turcji Demirel przybył do Erzurum, pierwszego etapu jego wizyty w strefie nawiedzonej katastrofą.

Po zwiedzeniu sztabu III armii tureckiej, skąd bez przerwy odjeżdżają ekipy ratownicze, premier udał się do małego miasteczka Hinis, gdzie zanotowano znaczne straty materialne, ale ograniczone stosunkowo ofiary w ludziach, ponieważ w momencie katastrofy większość mieszkańców pracowała w polu. Większość z 124 zabitych w Hinis to starcy i dzieci.

W sobotę w południe nastąpiły dwa nowe wstrząsy podziemne o podobnej gwałtowności jak poprzedniego dnia — zakomunikowano w Ankarze.

Te nowe wstrząsy dokończyły dzieła zniszczenia w rejonach najbardziej dotkniętych katastrofą, w miejscowościach Varto, Hinis i Kanrliova. Nie ma na razie informacji o ofiarach, jakie mogły spowodować te nowe wstrząsy.

Agencja „Anatolie" podała, że jedynie w miejscowości Varto liczba ofiar pierwszych wstrząsów wynosiła 1.042 osoby.

Na rozkaz rządu tureckiego 5.000 żołnierzy z garnizonu, znajdującego się we wschodniej części Turcji, wyruszyło na pomoc do rejonu wstrząsów. Samochody wojskowe wiozą lekarzy i ekipy sanitarne do miejscowości nawiedzonych katastrofą i wywożą stamtąd rannych i bezdomnych.

Korespondent Reutera informuje, że buldożery wojskowe wysłane z miasta Mus, stolicy rejonu, który uległ katastrofie do miasta Varto, nie mogły się przedostać, ponieważ droga została zablokowana przez górę, która przesunęła się i osiadła na szosie.

Pomoc napływa także z zagranicy.

Kondolencje wraz z funduszem dla ofiar przysłał papież. Premier włoski Aldo Moro zapowiedział wysyłkę koców, namiotów, lekarstw i ubrań.

Podobne telegramy oraz zapowiedzi wysyłki natychmiastowej pomocy z artykułami pierwszej potrzeby dla ofiar nadesłali m. in. prezydent Francji, generał de Gaulle oraz szach Iranu Reza Pahlawi.

Ponad 2 miliony ludzi opuściło domostwa z obawy przed dalszymi wstrząsami i koczują pod gołym niebem.

* * *

Piątkowe trzęsienie ziemi w Turcji było największym od 1943 roku, kiedy to zginęło 4.016 ludzi.

Tornado
nad Dakarem
Wicher rzucił na budynek hangaru dwa samoloty

Niesłychanie gwałtowne tornado szalało w sobotę w godzinach porannych nad lotniskiem senegalskiej stolicy, Dakar. Wichura osiągała szybkość 150 kilometrów na godzinę.

Budynek mieszkalny oraz dwa samoloty pasażerskie towarzystwa lotniczego „Air Senegal", zostały zmiecione z powierzchni ziemi. Samoloty rzucone zostały przez siłę wichury na dach hangaru, gdzie uległy rozbiciu. 10 dalszych samolotów uległo poważnym uszkodzeniom. Jest wielu rannych. Szkody materialne ocenia się na 200 milionów franków afrykańskich.

Pierwsze jaskółki „turystycznej wiosny"

Polacy odwiedzają zbiorowo
północnych sąsiadów

Inf. własna: Onegdaj powróciła do kraju kilkudziesięcioosobowa grupa turystów, która przez szereg dni przebywała w Szwecji. Była to pierwsza zbiorowa wycieczka do krajów Skandynawii, nic więc dziwnego — że jej przybycie do Ystad wywołało tam olbrzymie zainteresowanie. Dałą temu wyraz zarówno szwedzka telewizja, radio, jak i poszczególne organy prasowe.

Polacy zwiedzili szlak zamków średniowiecznych, w okolicach miasta portowego oraz najstarszy ośrodek uniwersytecki w Lund.

Naszych turystów, wśród których byli także łodzianie, żegnał serdecznie burmistrz miasta Ystad pan Erik Andersson. W okolicznościowym przemówieniu (notabene w języku polskim — małżonka burmistrza jest bowiem z pochodzenia Polką) dał on wyraz zadowoleniu z nawiązania turystycznych kontaktów z Polską. Równocześnie przyrzekł, iż w przyszłości programy wycieczek będą wzbogacone o nowe atrakcyjne trasy.

W. KASPRZAK

W roku 2000 spodziewane podwojenie mieszkańców Ziemi

Jak żywić i wyżywić ludność świata
O przygotowaniach do międzynarodowego kongresu żywności mówi jego przewodniczący — min. F. Pisula

W Warszawie rozpoczynają się 22 sierpnia obrady II Kongresu Nauki i Technologii Żywności — światowego spotkania ekspertów z 50 krajów. O jego celach i tematyce obrad mówi w wywiadzie dla Polskiej Agencji Prasowej przewodniczący kongresu, minister przemysłu spożywczego i skupu — mgr inż. Feliks Pisula.

— Problem wyżywienia ludności świata, wobec spodziewanej eksplozji demograficznej — podwojenia się w 2000 roku liczby mieszkańców globu, staje się nie tylko troską poszczególnych krajów, lecz sprawą całej ludzkości.

Zasadniczym czynnikiem poprawy zaopatrzenia ludności w żywność jest — obok zwiększenia plonów rolnictwa i rybołówstwa — przemysł spożywczy. Znaczna część surowców rolnych, na skutek nieprawidłowego utrwalenia i magazynowania, ulega zepsuciu. Rola przemysłu spożywczego polega w pierwszym rzędzie na utrwaleniu żywności, jej wzbogaceniu, zmniejszeniu strat w transporcie oraz przygotowaniu artykułów żywnościowych w formie możliwie gotowej do spożycia.

Podstawowym kierunkiem rozwoju zaopatrzenia ludności w żywność jest przejście z naturalnego spożywania płodów rolnych na spożycie produktów w formie przerobionej, utrwalonej, zakonserwowanej lub w formie wydzielonego z surowca wartościowego składnika odżywczego. Urbanizacja przyspieszyła i dalej wpływa na rozwój zaopatrzenia ludności w artykuły spożywcze w formie trwałej. Najnowsze metody — to utrwalanie surowców rolnych w możliwie nie zmienionym stanie, a więc konserwowanie termiczne, zamrażanie, liofilizacja (odwadnianie ze stanu zamrożenia), szybkie koncentrowanie termiczne w próżni, oczyszczanie za pomocą jonitów i wiele innych.

Czynione są również próby wykorzystywania procesów biosyntetycznych do wytwarzania nowych produktów drogą pracy mikroorganizmów. Niewątpliwie rozwój biosyntetycznych procesów w przemyśle spożywczym jest kierunkiem przyszłości, jednak cały wysiłek techniczny, naukowy idzie, jak dotychczas, w kierunku opracowywania metod najlepszego, najskuteczniejszego i najekonomiczniejszego utrwalania surowców rolniczych.

W kongresie zgłosiło udział ponad 1.100 uczestników, w tym 800 z zagranicy, nadsyłając 660 doniesień naukowych i technicznych oraz 30 referatów.

Wietnam
Gazy przeciwko ludności cywilnej

Wojska amerykańskie wciąż dopuszczają się barbarzyńskich aktów przeciwko ludności cywilnej. 6 sierpnia w prowincji Kan Tho i Rath Dia Amerykanie znowu użyli gazów, w wyniku czego zginęło około tysiąca mieszkańców, w tym setki kobiet i dzieci. Prawie całe zasiewy uległy zniszczeniu.

W ciągu ostatnich 20 dni na terenie Wietnamu południowego wyeliminowano z walki 7.200 żołnierzy wojsk interwencyjnych, w tym 4.665 żołnierzy amerykańskich.

Pierwszy w polskich stoczniach
25-tysięcznik buduje Szczecin

Zespół konstruktorów okrętowych pod kierunkiem mgr inż. Jerzego Piskorz-Nałęckiego opracował założenia konstrukcyjne nowoczesnego statku o nośności 25 tys. DWT, który ma być budowany w Stoczni Szczecińskiej na eksport. Statek ten będzie największą polską jednostką, budowaną w stoczniach krajowych. Obecnie prace konstrukcyjne znajdują się w stadium projektu technicznego.

25 lat temu
w Zofiówce, woj. łódzkie lądowała grupa kpt. Arciszewskiego

25 lat temu — 17 sierpnia 1941 roku wylądowała na terenie okupowanego kraju — przybyła z terytorium ZSRR pierwsza polska grupa spadochronowo-wywiadowcza, pod dowództwem kapitana WP — Mikołaja Arciszewskiego („Michała"). Grupa ta została zorganizowana w wyniku powstania wśród oficerów polskich internowanych po klęsce wrześniowej w ZSRR — grupy „lewicy demokratycznej", której program głosił odbudowanie demokratycznej Polski, opartej o przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim.

W sobotę, w siedzibie Zarządu Głównego ZBoWiD zainaugurowane zostało 2-dniowe spotkanie przedstawicieli władz naczelnych tej organizacji, z b. uczestnikami i współpracownikami grupy kpt. Arciszewskiego.

W niedzielę uczestnicy spotkania udadzą się na teren lądowania grupy kpt. Arciszewskiego do wsi Zofiówka w woj. łódzkim. Odwiedzą także Piotrków, skąd popłynęły w eter pierwsze radiowe meldunki grupy spadochronowo-wywiadowczej.

ZSRR udzieli DRW wszelkich środków niezbędnych do odparcia agresji

Kosygin
odpowiada na depeszę Russela

„Izwiestia" opublikowały w sobotę odpowiedź Aleksieja Kosygina na depeszę wybitnego działacza społecznego Wielkiej Brytanii, Bertranda Russela, który z gniewem napiętnował agresorów amerykańskich w Wietnamie.

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR stwierdza, że w pełni podziela zaniepokojenie z powodu niebezpiecznej sytuacji, jaka powstała w Wietnamie wskutek agresywnych działań USA. Amerykanie przyszli na ziemię wietnamską jako agresorzy, aby siłą i okrucieństwem złamać dążenie całego narodu do wolności i postępu — stwierdza Kosygin w swej odpowiedzi.

„Związek Radziecki — pisze Aleksiej Kosygin — ze swej strony udziela i będzie udzielał DRW coraz większego poparcia moralno-politycznego i wszechstronnej pomocy materialno-technicznej, w tym również w postaci środków obronny i specjalistów, niezbędnej dla odparcia amerykańskiej agresji".

Śmierć 3 osób
w wypadku samochodowym

W sobotę o godz. 2 w nocy samochód osobowy „Wartburg" prowadzony przez prezesa Sądu Powiatowego w Przasnyszu Rajmunda Dziemaszkiewicza rozbił się o przydrożne drzewo. W wyniku wypadku kierowca i siedzący obok niego pasażer Włodzimierz Wąsowski — ponieśli śmierć na miejscu. Drugi pasażer kierownik Wydz. Geodezji Prez. PRN w Przasnyszu Jan Ziółkowski zmarł po przewiezieniu do szpitala.

Przyczyny wypadku bada milicja.

Radioaktywne wody Świeradowa
przywracają młodość

Świeradów, położony w rozległej, malowniczej kotlinie otoczonej górami, należy do najpiękniejszych uzdrowisk w Polsce oraz do nielicznych w Europie, posiadających wody radonowe, odznaczające się minimalną radioaktywnością. W wielu schorzeniach przyspieszają one różne procesy lecznicze.

Jak wykazały ostatnie badania III Kliniki Chorób Wewnętrznych AM we Wrocławiu, kierowanej przez prof. dr Edwarda Szczeklika — wody radonowe wpływają w widoczny sposób na zahamowanie procesu miażdżycowego. Miażdżyca staje się dziś klęską społeczeństwa współczesnej cywilizacji. Zapada na nią ok. 25 proc. ludzi już między 40 a 50 rokiem życia. Powyżej 60 roku życia — prawie 90 proc. ludzi cierpi na miażdżycę.

Dotychczasowe obserwacje ośrodka klinicznego, prowadzonego przez prof. Szczeklika w Świeradowie wskazują, iż jedną z metod zwalczania miażdżycy może być lecznictwo balneologiczne wykorzystujące wody radonowe. Obserwuje się zahamowanie procesu chorobowego, a niejednokrotnie cofnięcie się dolegliwości stwierdzonych przed leczeniem.

Wiele więc jest racji w powiedzeniu, że Świeradów przywraca młodość.

DWA tyki POLITYKI

(A) Dokończenie ze str. 1

świadczył on od początku swej kariery.

Ostry artykuł wysokiego funkcjonariusza FDP sprzed kilku dni był kamieniem, który spowodował lawinę, nie tylko ze strony opozycji, ale również wewnątrz pod ległej mu partii.

Nawet partyjny zastępca Erharda Barzel wystąpił z publicznymi zarzutami natury gospodarczej wobec niekwestionowanego dotąd autorytetu autora „cudu gospodarczego w NRF". Barzel skrytykował założenia planów stabilizacji gospodarki, które w formie ustawy mają być przedłożone do uchwalenia Bundestagowi.

Nie mniej oponentów ma zagraniczna polityka Erharda. Zarzut braku ruchliwości i elastyczności wobec Wschodu i braku w związku z tym perspektyw na zjednoczenie w dającym się określić czasie oraz poświęcenie sojuszu francusko-niemieckiego — dumy Adenauera, na korzyść ścisłej współpracy z USA w NATO, to główne kierunki krytyki reprezentowanej przez różne skrzydła partyjne. Czyżby to były pierwsze symptomy, zapowiadające zmianę na fotelu kanclerza NRF?

Wiceprzewodniczący SPD H. Schmidt, bawił ostatnio przez miesiąc, jako turysta, w Polsce, Czechosłowacji i ZSRR. Oceniając rozmowy jakie odbył on z przedstawicielami tych krajów na różnych szczeblach, Schmidt oświadczył, że potwierdziła się popularna teza o konieczności aktywniejszej polityki NRF wobec wschodnich sąsiadów. Jego zdaniem Czechosłowacja i ZSRR są szczególnie zainteresowane rozwojem stosunków gospodarczych z NRF. Również możliwość ustanowienia kontaktów dyplomatycznych z niektórymi krajami socjalistycznymi uznał on obecnie za realne. Natomiast jeżeli chodzi o Polskę, Schmidt akcentował „twardą" politykę wobec NRF. Ta nieustępliwość, zdaniem SPD-owskiego polityka wyraża się w żądaniu uznania granicy na Odrze i Nysie, uznania NRD i wyrzeczenia się broni atomowej. Twierdzi on również, że Polska nie wykazuje zainteresowania dla zjednoczenia Niemiec, nie dodając oczywiście, że to zachodnioniemieckiej koncepcji zjednoczenia, czyli roszczeń terytorialnych przeciwstawia się Polska.

Wymienione tu warunki uznania NRF są warunkami wszystkich krajów socjalistycznych, traktowane jako podstawowe przesłanki zapewnienia bezpieczeństwa w Europie.

Podkreślając różny stopień zainteresowania i lepszy rzekomo klimat innych państw socjalistycznych dla kontaktów z NRF, H. Schmidt liczy być może na zróżnicowanie stosunków tych krajów wobec Bonn. Jak gdyby odpowiadając na takie rachuby biuletyn partii Schmidta „SPD-Pressedienst", oceniając wyniki jego podróży pisał: „Byłoby na pewno błędem gdyby oficjalny Bonn chciał próbować pojęcia „ruchliwa polityka", jako środka do skłócenia ze sobą wschodnich sojuszników.

ST. C.

Zderzenie tramwajów

Wczoraj przed godziną 12 przejeżdżający z nadmierną szybkością przez pętle na ul. Pabianickiej przy Kolei Obwodowej tramwaj linii „41", prowadzony przez Zygmunta Ślęzaka (Smolna 11) potrącił 57-letniego Kaźmierskiego, a następnie uderzył w tył stojącego tramwaju „28".

Kaźmierski doznał ciężkich obrażeń ciała. Obrażenia odniosło również 5 pasażerów obydwóch tramwajów.

Dwie osoby doznały wstrząsu mózgu, a jedna złamania żeber. Poszkodowani przebywają w Szpitalu im. Jonschera.

Z ostatniej chwili

Turecka agencja prasowa podaje, że liczba 2.000 zabitych jest już nieaktualna. Prawdopodobnie ofiar jest dużo więcej.

Kronika wypadków

Na ul. Wólczańskiej 247 wpadł pod motocykl Marian Olejniczak (Konstantynów, Lutomierska 48). Szarpaną ranę podudzia opatrzyło mu pogotowie.

* * *

Przechodząca ulicą Ossowskiego 4-letnia Leokadia Dobrzyniak (Srebrzyńska 49) została uderzona w głowę spadającą doniczką. Dziewczynkę z raną tłuczoną głowy przewieziono do Szpitala im. Konopnickiej.

* * *

Urazu kręgosłupa doznał Czesław Sieradzki (Abramowskiego 17), który wyskoczył z I piętra budynku przy ul. Piotrkowskiej 212. Pogotowie przewiozło go do Szpitala im. Jonschera.

POGODA

Dziś, przy zachmurzeniu umiarkowanym, możliwe będą burze lub opady przelotne. Temperatura maksymalna 23 st. Jutro nieco chłodniej, nadal możliwość opadów.

Dnia 20 sierpnia 1966 r. po ciężkich cierpieniach zmarła przeżywszy lat 86 nasza najukochańsza Matka

S. † P.

Wiktoria Krzesińska

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 VIII br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, o czym zawiadamiamy pogrążeni w głębokim smutku

CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ, WNUCZEK, PRAWNUCZEK I RODZINA

Dnia 17 VIII 1966 r. zmarł śmiercią tragiczną

S. † P.

Marek Wrzecion

uczeń X klasy XXII LO w Łodzi

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie dnia 21 VIII br. o godz. 14.30 w kaplicy cmentarza na Zarzewie, po czym o godz. 15 nastąpi wyprowadzenie zwłok na miejscowy cmentarz, o czym powiadamiają zrozpaczeni

RODZICE, SIOSTRA I RODZINA

Prezesowi Zarządu Łódzkiego Związku Spółdzielni Pracy JÓZEFOWI ŚWITONIAKOWI wyrazy głębokiego współczucia w związku ze śmiercią

MATKI

składają

RADA, ZARZĄD, PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYJNA ORAZ ZAŁOGA SP-NI PRACY „ORGANICA" W ŁODZI

Dnia 18. VIII. 1966 r. zmarł nasz długoletni pracownik

Feliks Buda

starszy inspektor do spraw szkółkarstwa

Zmarły swoją sumienną i ofiarną pracą zaskarbił sobie naszą przyjaźń i pamięć na zawsze.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 21. VIII. 1966 r. o godz. 15 w Łodzi na cmentarzu na Mani.

RADA ZAKŁADOWA, PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYJNA, DYREKCJA : WSPÓŁPRACOWNICY OKRĘGOWEJ CENTRALI NASIENNICTWA OGRODNICZEGO I SZKÓŁKARSTWA W POZNANIU

Koleżance BARBARZE SZCZEPANIAK wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

DYREKCJA, PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYJNA, RADA ZAKŁADOWA ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY Z PRZEDSIĘBIORSTWA REM.-MONTAŻOWEGO HW W ŁODZI

Dnia 19 sierpnia 1966 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł przeżywszy lat 80

S. † P.

Ludwik Brodowicz

emeryt MPK

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 VIII br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, DZIECI I WNUCZKA

Dnia 18 VIII 1966 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 82, nasz ukochany Mąż, Ojciec, Teść, Wuj i Dziadek

S. † P.

DYMITR PRZEWŁOCKI

Sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie, b. wiceprezes Sądu Okręgowego we Wrocławiu, b. sędzia Sądu Wojewódzkiego w Łodzi, odznaczony Brązowym i Srebrnym Medalem za długoletnią służbę, Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem 10-lecia RP.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dn. 23. VIII. br. o godz. 11 z kaplicy kościoła Karola Boromeusza w Warszawie do grobu rodzinnego na Cmentarzu Powązkowskim, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ, SIOSTRZENCY, WNUKI I RODZINA

Druga opowieść o ludziach polskiego wywiadu w III Rzeszy

Mieszkający obecnie w Montrealu płk. w stanie spoczynku M. Rybikowski był szefem polskiego wywiadu zaczepnego na III Rzeszę. Jego wspomnienia posłużyły nam do opracowania frapujących opowieści o ludziach polskiego wywiadu

Dla płk Michała Rybikowskiego II wojna światowa zaczęła się już na wiosnę 1939 roku. Bowiem w maju owego roku wywiadowi polskiemu udało się zdobyć odpis dyrektywy naczelnego dowództwa Wermachtu. Z dyrektywy tej wynikało, że w nadchodzących miesiącach polskie siły zbrojne winny zostać zniszczone przez działające przez zaskoczenie wojska hitlerowskie. Dziś, z perspektywy 27 lat, trudno jest ustalić, kto przekazał Polakom ten ważny dokument. Być może, iż niejaki „Lewandowski" — szef sztabu jednej z dywizji królewieckich. Niewykluczone też jest pośrednictwo syna b. prezydenta Hindenburga, który brał pokaźne „pożyczki" od polskich wywiadowców, choć stale z nimi nie współpracował. Mógł to też uczynić Jankowsky, adiutant pułku, w którym niegdyś Hitler odbywał służbę wojskową. Po dojściu do władzy fuehrer obdarzał go wielkim zaufaniem i niejednokrotnie zwierzał mu się ze swoich planów. Jankowsky, choć rodzina jego została zniemczona, sam poczuwał się do więzi narodowej z Polakami i udzielał im bezinteresownie cennych informacji. M. in. pokazał Rybikowskiemu własnoręcznie sporządzoną przez Hitlera mapę, na której było zaznaczone: „1939 r. — wojna z Polską".

Niestety, materiały, które posiadał wywiad polski, chociaż całkowicie sprawdzone i autentyczne, nie były w stanie przełamać wprost maniakalnego uporu sztabowców. Na poparcie swoich poglądów zawsze powoływali się na jedno i to samo twierdzenie: — Wojny nie będzie. Hitler nie odważy się walczyć jednocześnie przeciwko nam, Francji i Anglii...

Rybikowski postanowił więc dłużej już nie zważać na nich i przystąpił do energicznej reorganizacji polskich placówek wywiadowczych w III Rzeszy. Wyjeżdżał tam kilkakrotnie posiadając paszport łotewski, wystawiony na handlowca — Jacobsena. W Berlinie i innych większych miastach niemieckich spotyka się ze swoimi ludźmi, wydaje im szereg instrukcji, wskazuje — na wypadek wojny — nowe skrzynki kontaktowe, wreszcie umawia się co do kodów, a zarazem też pilnie obserwuje sytuację w Niemczech. Nie nastraja go ona wesoło — jeszcze raz upewnia się, że wojna jest nieunikniona.

Po powrocie do Warszawy Rybikowski niemal noc i dzień spędza na organizowaniu siatki wywiadowczej, która na wypadek okupacji kraju przez hitlerowców winna dostarczać informacji rządowi na emigracji.

Już w pierwszych dniach wojny zjawia się w Paryżu u Sikorskiego, który mianuje go radcą poselstwa polskiego w Hadze. Tu nawiązuje też bliskie kontakty z szefem wydziału przeciwniemieckiego w centrali holenderskiego wywiadu — kpt. Koppem. Kopp ułatwia mu wyjazd do Sztokholmu, gdzie ma rozkaz skontaktowania się z gen. Makoto Onoderą — szefem wywiadu japońskiego na Europę. Otóż Japończycy już od pewnego czasu sygnalizowali chęć współpracy z naszym wywiadem za cenę uzyskania kilku ważnych dla nich informacji. Chodziło im bowiem o to, ażeby jak najlepiej rozeznać ówczesną sytuację europejską albo pozostać neutralnymi, albo też przyłączyć się do tego bloku państw, które mają szanse na ostateczne zwycięstwo w toczącej się wojnie.

Rozmowa Rybikowskiego z Onoderą była bardzo krótka:

— Czy mógłby pan polecić mnie waszemu konsulowi w Kownie?

— Oczywiście. Konsul w Kownie, Sugihara, był moim podkomendnym i wiele dla mnie może zrobić...

— Nawet wystawić paszport japoński?

— No, to sprawa trochę trudniejsza, ale mandżurski paszport to panu chyba załatwi.

W Kownie Rybikowski spotkał się z Alfonsem Jakubiańcem vel Jerzym Kuncewiczem, polskim oficerem, który ze swym przyjacielem, Leszkiem Duszkiewiczem, rozpoczął już pracę wywiadowczą na własną rękę. Współpracowali oni z konsulem Sugiharą, u którego przechowywali szereg cennych informacji, które następnie japoński kurier dyplomatyczny przewoził do Sztokholmu, gdzie po upadku Francji Rybikowski założył u Onodery swoją „główną siedzibę".

Z Kowna pan Jacobsen udał się znowu do Berlina. Po drodze, jadąc pociągiem przez Polskę, widział wszędzie zmęczonych i zastraszonych hitlerowskim terrorem ludzi, zniszczone miasta i osiedla. W Berlinie „interesy" nie poszły mu najlepiej. Z ostrożności nocował tylko na dworcach. A, że dobrze czynił, mógł się o tym przekonać w kilka dni później, kiedy to hitlerowcy aresztowali łącznika — majora Emila Schullera.

W Berlinie powszechnie ceniony kupiec łotewski Jacobsen przeszedł pewne przeobrażenie i odtąd zaczął wszędzie występować jako rodowity Mandżur urodzony w Chajlarze — Peter Iwanow.

Tymczasem w Kownie zlikwidowano konsulat japoński, a Sugihara otrzymał równorzędne stanowisko w Pradze, dokąd przyjechał z nim jego osobisty sekretarz — Leszek Duszkiewicz. Jakubiańcowi i kilku innym Polakom, dzięki pomocy Onodery, płk Rybikowski, który w tym czasie zdążył już być kilkakrotnie w Rydze, Paryżu, Helsinkach i Sztokholmie, załatwił paszporty mandżurskie i pracę w attachacie Mandżukuo w Berlinie.

Jesienią 1940 roku Peter Iwanow trzykrotnie przyjeżdża do Berlina z pocztą dla placówek japońskich i mandżurskich. Oczywiście nie zapomina zabrać również instrukcji dla Jakubiańca oraz od niego informacji o ruchu wojsk niemieckich i ostatnich przygotowaniach Niemców do operacji „Barbarossa" (czytaj — plan napaści na ZSRR). Z Jakubiańcem spotykają się najczęściej na ul. Tiergarten obok parku o tej samej nazwie. Chodzą po zaciemnionych ulicach Berlina, Peter Iwanow często ostrzega swego podwładnego przed brawurą, jaką ten ostatni stosuje w swej pracy wywiadowczej.

Po jednym z takich spotkań — umówiwszy się na dzień następny — Jakubianiec nie wstępując już do attachatu Mandżukuo, poszedł prosto do swojego mieszkania. Godzina była późna, gdzieś około 1 w nocy. Otwierając bramę zobaczył kilku stojących na podwórzu mężczyzn. Drgnął. Cicho i powoli zaczął wycofywać się z powrotem na ulicę. I wtedy właśnie poczuł jak ktoś stojący za nim żelaznym chwytem zaciska mu palce na krtani...

(Dalszy ciąg nastąpi)

Opracował: MAREK REGEL

Nad bułgarskim Czarnym Morzem, tłok niesamowity. Turyści zjechali niemal z całej Europy. Najwięcej Niemców, Polaków i Czechów. Od wytwornych Złotych Piasków, Drużby i Warny po Złocisty Brzeg, Nesseber i Bałczik niesie się polska mowa. Po wspaniałych nadmorskich autostradach mkną setki polskich samochodów; Polacy zjawiają się tutaj w licznych grupach turystyczno-wypoczynkowych, organizowanych przez polskie biura podróży i turystyki, a także przyjeżdżają całymi rodzinami na tzw. indywidualne wczasy. Wzdłuż całego wybrzeża spotyka się liczne polskie campingi. Jesteśmy nad Morzem Czarnym popularni i serdecznie lubiani. Wydaje się, że bezpowrotnie minął już szał „handlowych transakcji" tak powszechnych w poprzednich latach. Polski klient w Bułgarii stał się wybredny, szuka w sklepach Warny i Złotych Piasków raczej towarów zachodnioeuropejskich i austriackich koszul non-iron, włoskich pantofli, francuskich perfum i damskich pończoch. Uznaniem cieszą się również chińskie jedwabie i jugosłowiańskie marynarki skórzane. Ceny na te towary ustalono jednak wysokie — tak, że w przeliczeniu na złotówki — niezbyt różnią się one od cen polskich. Ze względu na poważny eksport bułgarskich artykułów futrzarskich zaopatrzenie sklepów w kożuchy i futra jest mniejsze niż dawniej. W tej sytuacji Polacy mniej kupują... a więcej czasu spędzają na przepięknych czarnomorskich plażach. Zachwyciły się one od ślicznych polskich dziewcząt. Ich uroda, wdzięk i temperament robią tutaj furorę. Goście z Zachodu mówią: — Panowie, przecież to wasz najlepszy artykuł eksportowy...

W Bułgarii spędza w tym roku urlop wielu łodzian. M. in. bawią tutaj przewodniczący Prez. RN m. Łodzi E. Kaźmierczak, sekretarz KŁ PZPR — H. Rejniak, wielu łódzkich naukowców, lekarzy i pracowników przemysłu. W Bałcziku przebywa grupa nauczycieli ze Zgierza, na Złocistym Brzegu pracownicy pabianickich zakładów pracy i liczne łódzkie wycieczki „Orbisu".

* * *

Zmieniło się czarnomorskie wybrzeże. Jak grzyby po deszczu wyrastają nowe, komfortowe hotele i pensjonaty. Złote Piaski i Złocisty Brzeg, to dziś prawdziwie europejskie kurorty. Taniej tu niż w sławnych, światowych „perłach wypoczynku" na Lazurowym Wybrzeżu, południu Francji i Włoch. Stąd wielki napływ turystów z krajów kapitalistycznych. W tym roku przybyło do Bułgarii wielu Francuzów, Niemców z NRF, mieszkańców krajów skandynawskich, Austriaków, a nawet dość liczne wycieczki z USA.

Wybrzeże czarnomorskie, to w Bułgarii najpoważniejszy dostawca dewiz. Mądrzy i gościnni gospodarze czynią więc duże wysiłki, aby „dewizowi" cudzoziemcy czuli się w słonecznym kraju róż jak najlepiej. Przygotowuje się dla nich wiele atrakcji. A więc lokale rozrywkowe, wszelakiego rodzaju varieté, w których popisują się pół i ćwierć strip-teasowe tancerki (nigdy jednak Bułgarki), lokale, w których obok rodzimych win i koniaków otrzymać można najznakomitsze trunki francuskie i włoskie oraz zjeść wyszukane potrawy, przyrządzone na życzenie gościa „po europejsku" lub też w oparciu o przepisy kuchni bułgarskiej. Folklor, to także dewizy. Uczmy się tego od Bułgarów...

Restauracje „pirackie", w których brodaci kelnerzy wiążą na głowach czerwone chusty i noszą kindżały za pasem — w zatoczce nesseberskiej, restaurację taką urządzono na starym, ponoć korsarskim statku. Lokale „rybackie", gdzie „autentyczni rybacy" podają pieczone kraby, smażoną rybę i raki. Ryba lubi pływać, więc pliska leje się obficie, a wraz z nią do kas brodatych i „dzikich" kierowników tych niezwykłych lokali gastronomicznych wpływają cenne dewizy. Jest także restauracja klasztorna. Ciemna bułgarska noc, na stołach zapalone świece, potrawy serwują w czerń spowite mniszki. Nastrój nieco niesamowity, ale przecież wtedy najlepiej się pije... I wreszcie ustronne, pod platanami, czy wśród winnej latorośli urządzone kawiarenki. Znowu ciepła, piękna noc, zielenią obrosłe „garsoniery", dyskretne tony skrzypiec — i jak się tutaj nie kochać! Miłość nie lubi wprawdzie wódki, ale winem nie gardzi; zresztą samą miłością się nie żyje...

Muzyka i piosenka niesie się wzdłuż całego wybrzeża. Najmodniejsze tańce i... bułgarska hora. Ludowy, niezwykle popularny taniec z chusteczką. Zarzucasz pannie chusteczkę na szyję, wyprowadzasz ją na środek roztańczonego koła, razem na chusteczce klękacie... i rozpoczyna się serdeczne całowanie. Potem dziewczyna zarzuca chustę na szyję wybranego przez siebie mężczyzny... i tak na zmianę do końca tańca. Ileż zabawy! Jakaż gratka dla starych, często zramolałych „dewizowych" turystów.

Goście zagraniczni czują się tutaj doskonale. Dla nich jest wszystko — znakomite parkingi, samochodowe stacje obsługi (benzyna tańsza niż w Polsce), korty tenisowe, place do gry w golfa, piękne wyroby artystyczne bułgarskiej sztuki ludowej, konkursy baletowe, występy czołowych zespołów piłkarskich Anglii, NRF, Austrii, Jugosławii i Czechosłowacji, ciekawe wycieczki, również do Turcji i Grecji, olejki różane, gorące kąpiele siarczane, specjalnie organizowane połowy ryb...

Powtarzam: warto uczyć się od Bułgarów.

* * *

Piękny jest brzeg Morza Czarnego. Zwłaszcza ta jego część, która znajduje się poza ugładzonym i ufryzowanym szlakiem Warna — Drużba — Złote Piaski. Szczególnie przypadły mi do serca tereny za Bałczikiem i Nesseberem, bardziej dzikie i naturalne, o wspaniałych plażach, cudownym piasku i łagodnym dostępie do morza. Im bliżej Turcji, a więc południa — tym piękniej. Tutaj wypoczywa się chyba najlepiej.

ANDRZEJ STAJAN

Obrazy malowane słońcem

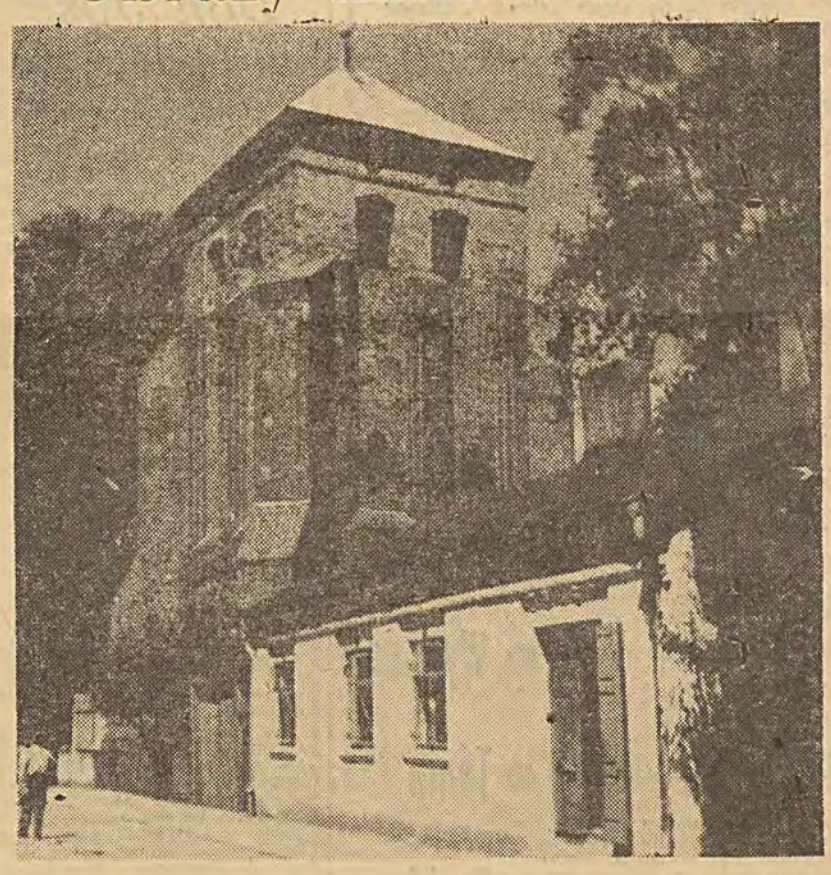

Jest w Szadku (pow. sieradzki) gotycka dzwonnica z XIV w. przy kościele z tegoż czasu, póź niej przebudowywanym. Stara tu cegła gotycka tzw. palcówka, kładziona regularnym układem polskim (główka, wozówka, główka). Wieża dzwonna to prawdopodobnie pozostałość po baszcie z murów obronnych miasta. Małe ostrołukowe okienka potwierdzają obronne przeznaczenie. W miasteczku grasowali w 1331 r. Krzyżacy, łupiąc i paląc osiedla. Bogate kwitło tu życie różnorakich cechów — miejsce zjazdów sejmikowych za czasów Polski szlacheckiej, dominowały tu cechy kowalski, szewski, nie brakło też i sukienników, podobnie jak i w Lutomiersku w drodze z Sieradza na Łódź.

Foto — Zdzisław Konicki

Tajemnica pra—człowieka

WYSPA JAWA OD DAWNA SŁYNIE WŚRÓD ANTROPOLOGÓW JAKO MIEJSCE ODKRYCIA PIERWSZEGO PITEKANTROPA W 1891 ROKU. W PÓŹNIEJSZYCH LATACH DOSZŁY DALSZE ZNALEZISKA TAKICH SAMYCH ISTOT WCZESNOLUDZKICH.

W latach trzydziestych, z okazji dokonywania wielkiego zdjęcia geologicznego Jawy, natrafiono opodal wioski tubylczej Ngandong nad rzeką Solo na 11 czaszek ludzkich mniej lub bardziej uszkodzonych. Wiek tych szczątków oceniono na 100—120 tysięcy lat.

Jak wynika z uszkodzeń, widniejących na czaszkach, ludzie z Ngandong zginęli śmiercią gwałtowną od potężnych uderzeń zadanych z góry jakimś ciężkim narzędziem, może maczugą. Rozbita podstawa czaszki u większości okazów dowodzi, że wydobyto mózg, aby go pożreć, czyli stosowano praktyki kanibalskie. Nie to zasługuje jednak na naszą największą uwagę. Badania przeprowadzone w ostatnich latach przy zastosowaniu techniki rentgenologicznej ujawniły wręcz zaskakujące szczegóły.

Otóż niektóre uszkodzenia kostne zadane za życia nie były wcale śmiertelne, jak o tym świadczą ślady gojenia. Najbardziej zadziwiające jest jednak to, że najwięcej takich zagojonych uszkodzeń zaobserwowano na trzech czaszkach, określonych jako żeńskie na podstawie analizy anatomicznej.

Jakie z tego można wyciągnąć wnioski? Otóż domysły nasuwają się rozmaite. Być może „zaloty" w tym czasie polegały na tym, by wybrankę serca ogłuszyć silnym uderzeniem w głowę, aby oszołomioną i nieprzytomną zabrać jako zdobycz do swej jaskini mieszkalnej. Jeśli domysł ten jest słuszny, to kobieta o najbardziej uszkodzonej czaszce musiała mieć widocznie największe „powodzenie" u płci brzydkiej.

Oczywiście, żartobliwe te wnioski nie mają uzasadnienia naukowego. Pozostaje jednak fakt zagojonych uszkodzeń, których nie sposób wyjaśnić. Będzie to na zawsze nie rozwiązana zagadka.

Wiadomość z pierwszej ręki

Rok temu Francuska Akademia Nauk rozpatrywała problem zreferowany przez jej stałego sekretarza, prof. Roberta Courriera a dotyczący leczenia za pomocą fal i pól elektromagnetycznych raka wszczepionego szczurom. Autorem tej metody był inżynier - elektronik z Bordeaux, Antoine Priorie, który następnie współpracował z profesorami Riviere i Guerin z Instytutu Badań nad Rakiem w Villejuif. W owym czasie sprawa ta stała się przedmiotem bardzo ostrych kontrowersji na terenie Akademii Nauk.

Obecnie — donosi AFP — nowe doświadczenia przeprowadzone na szczurach potwierdziły, że pod wpływem fal elektromagnetycznych i pól elektromagnetycznych guzy rakowe wszczepione tym zwierzętom znikły. Doświadczenia te przeprowadzili profesorowie Marcel-Rene Riviere i Maurice Guerin w Villejuif. Sprawozdanie z tych eksperymentów, przedstawione ponownie przez Roberta Courriera, figuruje w dokumentach francuskiej Akademii Nauk. Badacze użyli nowego aparatu, generatora fal i pól elektromagnetycznych, skonstruowanego według modelu inż. Priorie.

Temat dnia:

Małżeństwo

— Tak, pamiętam o tym, że obiecałam ci małżeństwo, Auguście. I dotrzymam ci słowa już następnym razem...

O małżeństwie wypowiada się Horacy Safrin

PRZESTROGA

Uwodząc dziewczę zimą czy wiosną
nie myl miłości z nocą miłosną.

BEZ ZMIAN

Każda Ewa współczesna, gdy małżonką się mieni,
woli węża na drzewie niż w mężowskiej kieszeni.

NA SEKUTNICĘ

Płeć niby słaba,
a Herod-baba.

SWATANIE WIELBŁĄDA

Swatano raz wielbłąda. Dziewosłęb w opałach
zapewniał go: „Małżonka to ci skarb nad skarby!"
Wielbłąd słuchał cierpliwie, po czym jęknął: „Allach!
Coś mądrego wymyślił? Małoż mi d w a garby?!"

Aby wyczerpać temat do końca zamieszczamy jeszcze jeden istotny przyczynek:

Żona do męża podczas sprzeczki małżeńskiej:

— Jestem pewna, że w raju kobiety są odseparowane od mężczyzn.

Mąż lodowato:

— Oczywiście. Inaczej nie byłoby raju!

Bohaterowie są zmęczeni

Dokończenie ze str. 1

JEDŹ, JASIU — DASZ SOBIE RADĘ!

— Wypadki, mówi pan, nieostrożność, lekkomyślność, nerwy... a jak może być inaczej — wylicza skrupulatnie swoje bolączki jeden z kierowców — kiedy dzień w dzień pracujemy po kilkanaście godzin na dobę, kombinując jak by tu utrzymać się w normach zużycia paliwa, uniknąć postojów w bazie i zarobić jak najwięcej grosza. Jak utrzymać nerwy w stanie ciągłego napięcia i uwagi, kiedy w takim starze np. przecieki z przewodów paliwowych i opary spalin nie dają prawie oddychać. Jak szczęśliwie uniknąć wypadku (i milicjanta z mandatem), kiedy rusza się na drogę rozklekotanym wrakiem — bo trzeba — a zamiast sprawnych hamulców wystarczyć musi klepnięcie w plecy i błogosławieństwo kierownika:: „Jedź Jasiu, jedź, dasz sobie radę — robota czeka"...

To prawda. Fakty świadomego wypuszczania z baz niesprawnych technicznie wozów, ba, co gorzej, grożenia kierowcom meldującym o usterkach — zwolnieniem z pracy w razie odmowy wyjazdu, to przykłady wcale nie wyssane z palca. Zatrudnianie kierowców przy kierownicy powyżej 14 godzin na dobę, to także swego rodzaju „tajemnica poliszynela". Oczywiście wielogodzinna ciężka, nerwowa praca, zmęczenie, nie najlepszy sprzęt — to jeszcze nie wszystko co najmocniej boli kierowców i co ma, pośredni być może, ale niewątpliwy wpływ na bezpieczeństwo ruchu na drogach. Nasza wyprawa na pełne bolączek „transportowe podwórko" pozwoliła nam na zebranie ciekawego i bogatego materiału, który trudno byłoby jednak omówić w jednym artykule ze względu na mnogość trapiących środowisko kierowców trosk, kłopotów i problemów. Powrócimy do nich niebawem w oddzielnym materiale.

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

ŁZOM HELIAD OPŁAKUJĄCYCH NAD BRZEGIEM RZEKI ERIDANOS ŚMIERĆ BRATA FAETONA POŚWIĘCONO MALBORSKĄ WYSTAWĘ BURSZTYNOW. WPROWADZA ONA ZWIEDZAJĄCYCH W PRZEDZIWNY ŚWIAT TEGO NIEZWYKŁEGO MINERAŁU. JUŻ U PROGU WITA IMPONUJĄCA BRYŁA O WADZE PRZESZŁO 2 KG Z WTOPIONYM KSZTAŁTEM KORY DRZEWA Z EPOKI EOCEŃSKIEJ. DALEJ KROPLE I SOPLE URZEKAJĄ MNOGOŚCIĄ BARW — OD KREDOWO-BIAŁEJ, POPRZEZ RÓŻNE ODCIENIE ŻÓŁCI, CZERWIENI I ZIELENI, AŻ PO GŁĘBOKĄ CZERŃ. ZAWARTE W NICH PĘCHERZYKI POWIETRZA WYWOŁUJĄ WSPANIAŁE ZJAWISKA „OBŁOKÓW", „CHMUR" I „MGIEŁEK". ALE TO TYLKO WSTĘP DO WSPANIAŁOŚCI ZGROMADZONYCH NA PRZESZŁO 600 METRACH POWIERZCHNI — DROBNA CZĘŚĆ ZBIORU BĘDĄCEGO UNIKATEM W SKALI JEŚLI NIE ŚWIATOWEJ TO NA PEWNO EUROPEJSKIEJ.

Złoto północy

(Relacja z unikalnej wystawy)

Słowiański kamień, złoto północy — tak od prawieków nazywano bursztyn. Po niego wyprawiały się nad zimny Bałtyk kupieckie karawany. Przedziwny ten stop wymyślony przez samą naturę z magiczną wprost siłą działał bowiem na wyobraźnie ludzi, stając się przedmiotem ich marzeń i pożądania. Mimo iż w istocie nie posiadał absolutnie żadnych właściwości użytkowych. Dzisiaj określa go się jako kopalną żywicę drzew iglastych z trzeciorzędu, zawierająca m. in. węgiel, wodór, tlen i siarkę. A przecież przez wieki zaliczany był w poczet wielkiej piątki światowego importu. Ba, w czasach rzymskich należał nawet do najpewniejszych środków płatniczych. Za bursztyn ofiarowywali kupcy broń, pachnidła, bogate tkaniny... Za bryłę jantaru można było, jak stwierdza Pliniusz, kupić młodego niewolnika. Czyżby tylko walory zdobnicze utorowały mu drogę do tak wspaniałej kariery? Wydaje się, że decydowały tu również właściwości elektromagnetyczne, pasujące bursztyn na kamień szczęścia, amulet chroniący przed złem. W XVI wieku działali w Królewcu dwaj medycy, zalecając noszenie na ciele bryłek bursztynu a także picie bursztynowej nalewki. Ta magiczna funkcja przetrwała do dzisiaj w tradycjach ludu kurpiowskiego, gdzie nalewką bursztynową przemywa się chore oczy. W oczepinowej zaś piosence zaleca się rodzicom panny młodej: „A dajcież jej na bursztyny, co by miała cztyry syny"...

Wracajmy jednak do malborskiej ekspozycji — obok wymienionych już prostych form, z wtopionymi kształtami roślin i owadów (jest tam np. przejrzysta bryłka z 2 cm żukiem) znajduja się tu piękne wyroby z jantaru, od prymitywnych staroci poprzez arcydzieła gdańskich i królewieckich mistrzów po dzisiejsze naszyjniki-hawajki, produkowane masowo w wytwórni wyrobów bursztynowych we Wrzeszczu.

W dzieje bursztynu wkroczył człowiek. Zafascynowany urodą i magiczną siłą surowca, nadawał mu przy pomocy dłuta i rylca najfantastyczniejsze kształty. Kto wie czy nie skłaniała go do tego m. in. niewieścia odwieczna słabość do błyskotek. Po amu letach i kultowych figurkach powstają bowiem bursztynowe wisiory, zausznice i kolie pierścienie i krzyże... Rodzi się nawet odrębne rzemiosło artystyczne mające liczne pracownie bursztyniarskie w Gdańsku i Królewcu.

Upadek tego pięknego rzemiosła sprowadzają Krzyżacy. Ostre zarządzenia zakazujące ludności zbierania i użytkowania jantaru oddają w ręce zakonu bursztynowych skarbiec. Czerpią z niego też olbrzymie dochody, eksportując wyroby do Lubeki, Amsterdamu, Kolonii, Wenecji. Wśród zlecanych rzemieślnikom prac przeważają przy tym różańce. Stad ówczesnych wytwórców nazywano potocznie pater-noster-machrami, zaś ulice przy których mieściły się ich pracownie paternosterstrasse.

Okres świetności w dziejach bursztyniarskiego rzemiosła otwiera epoka renesansu. W szeregach twórców przeróżnych osobliwych przedmiotów znalazł się nawet sam król Zygmunt III. Rezultatem jego niezwykłego hobby jest kielich na stopy tzw. kulawka — masywne naczynie o głębokich ciemnych ciach. Wśród wystawionych eksponatów zwracają uwagę puchar-puchar, będąca kunsztownym połączeniem złota z bursztynem, kubeczek z pokrywą — dzieło złotnika Andrzeja Meiera z Królewca itd.

A propos Królewca, to od połowy XVII wieku bursztyniarze królewieccy tracą prymat na rzecz mistrzów gdańskich. Bursztynowymi zgłoskami zapisują się wtedy tacy artyści jak Krzysztof Mauche Michał Redlin i inni, spod których rąk wychodzą misterni rzeźbione szkatuły sarkofagowe gdzie w przejrzystych lustrach bursztynowych przeglądają się pejzażyki portów i miast.

I oto przychodzi wiek XI — koniec bursztynowej mody Pojawiają się jeszcze co prawda paciorki i broszki, pierścionki i krzyżyki, ale są to już tylko namiastki dawnych wspaniałości. Obecnie mówi się renesansie bursztynu. Gdańska wytwórnia wysyła swe wyroby do prawie wszystkich krajów Europy a ponadto do Australii USA i na Bliski Wschód (różańce mahometańskie). Cóż kiedy względy merkantylne paraliżują artystyczną twórczość. Tak, proszę państwa — z jednego kilograma bursztynu otrzymuje się zaledwie 15 dkg prawdziwie pięknych dobranych kolorem paciorków. Tnie się więc przeważnie jantar na nieregularne bryły (hawajki) i proste naszyjniki, które zresztą i tak „idą jak woda". Bursztynu wciąż brak, mimo że w okresie dobrego roku Bałtyk wyrzuca na nasze brzegi ok. 15 ton cennego surowca.

A swoją drogą jeśli chcecie zdobyć rzeczywiście oryginalne przedmioty — jedźcie do Ostrołęki. Z wydobywanego na Kurpiach bursztynu kopalnego tamtejsi ludowi artyści wyrabiają prześliczne kolie z pasyjkami oraz kolie weselne. Tam można także wypróbować skuteczność bursztynowej nalewki...

JOTES

Don José

Pod takim tytułem zamieszcza francuski tygodnik „l'Express" informację, która niewątpliwie zainteresuje naszych Czytelników.

Józefa Mengele — oskarżonego o dokonanie selekcji dziesiątek tysięcy ofiar komór gazowych, autora pseudonaukowych doświadczeń na setkach dzieci widział i sfotografował u brzegów Parany, na granicy argentyńsko-paragwajskiej, brazylijski dziennikarz Cicezo Adolpho.

Mengele prawdopodobnie ukrywa się obecnie pod nazwiskiem Don José. Jest właścicielem rancza, niedaleko malenkiego argentyńskiego miasteczka (zamieszkałego niemal że wyłącznie przez Niemców) o fantastycznej nazwie Eldorado.

W towarzystwie swej przybocznej gwardii, Don José udaje się do miasteczka 2—3 razy tygodniowo na pokładzie statku „Viking". Najczęściej bywa u Cafettich, właścicieli przedsiębiorstwa handlującego częściami zamiennymi dla traktorów, a będącymi w spółce z mieszkańcem Buenos Aires, p. Aloisem Mengele, który nie jest ponoć nikim innym jak rodzonym bratem „dobrego doktora" z Oświęcimia.

Po porównaniu zrobionych fotografii ze znajdującymi się w posiadaniu policji paragwajskiej i brazylijskiej zdjęciami, pan Adolpho doszedł do przekonania, że Don José, to właśnie były kat Oświęcimia. Wierzą w to także i niektórzy mieszkańcy Eldorado. Tym bardziej, że ranczera otacza atmosfera dziwnej tajemniczości. Na domu Cafettich znajduje się antena aparatury nadawczej, przy pomocy której rzekomo utrzymuje się łączność z ranczem...

Lekarz z Assomption dr Otto Biss przypuszcza nawet, że u don José ukrywa się Martin Bormann. Doktór Biss leczył w każdym razie jednego z przyjaciół właściciela rancza, który był bardzo podobny do następcy Hitlera.

Czy akurat tajemniczy Don José jest doktorem Mengele — nie wiadomo. Wydaje się jednak zupełnie prawdopodobne że były lekarz oświęcimski przebywa w Paragwaju.

Od 1961 roku nazwisko doktora Józefa Mengele widnieje bowiem w rejestrze cudzoziemców tego kraju.

Tłum.: A. PON.

Humor

JUŻ NIE MA

— Kiedy byłem na Alasce, wystrzelałem masę lwów.

— Przecież na Alasce nie ma lwów.

— No pewnie. Wszystkie wystrzelałem.

NA LETNISKU

— Budzić pana chyba nie trzeba, bo kogut pieje bardzo wcześnie.

— Doskonale. Proszę go nastawić na siódmą rano.

MODA na okres upałów

NA UPAŁ NAJLEPSZY CHŁODNIK... DZIŚ PODAJEMY TRZY PRZEPISY

- Wygodna
- Tania
- Szybka
- mile widziana przez mężów

CHŁODNIK BURAKOWY DIETETYCZNY

2 szklanki wywaru z buraków, 2 szklanki wywaru z jarzyn, sól, cukier, sok z cytryny, sporo usiekanej zielonej pietruszki. Połączyć wywar z buraków i wywar z jarzyn, doprawić do smaku solą i cukrem, po ostudzeniu wcisnąć sok z cytryny (lub kwasek), wsypać zieloną usiekaną pietruszkę.

CHŁODNIK POMIDOROWY

Puszka soku pomidorowego, szklanka zsiadłego mleka, szklanka wywaru z jarzyn, pół szklanki śmietany, sól, odrobina pieprzu, usiekany szczypiorek i zielona pietruszka.

Ostudzony wywar z jarzyn połączyć z sokiem pomidorowym, dodać ubite trzepaczką zsiadłe mleko ze śmietaną, dobrze wymieszać, dodając do smaku sól, odrobinę pieprzu (ewentualnie cukru) wsypać usiekany szczypiorek i zieloną pietruszkę lub koperek.

W ten sam sposób przyrządza się czysty chłodnik pomidorowy zamiast mleka i śmietany — bierzemy podwójną ilość wywaru z jarzyn.

CHŁODNIK CYTRYNOWY

4 szklanki mleka słodkiego, 3 żółtka, 4 pełne łyżki cukru, 1 cytryna.

Żółtka utrzeć z cukrem, zaparzyć je gorącym mlekiem, po czym mleko z żółtkami wlać do garnka, postawić na siatce azbestowej, na niewielkim ogniu i mieszając podgrzewać, nie dopuszczając do zagotowania. Gdy mleko nieco zgęstnieje — odstawić z ognia, ostudzić, mieszając. Dodać wówczas sok z cytryny i skórkę otartą z połowy cytryny — wymieszać, podać z biszkoptami lub herbatnikami.

Rozrywki umysłowe

(REDAGUJE KLUB SZARADZISTÓW PRZY ŁDK)

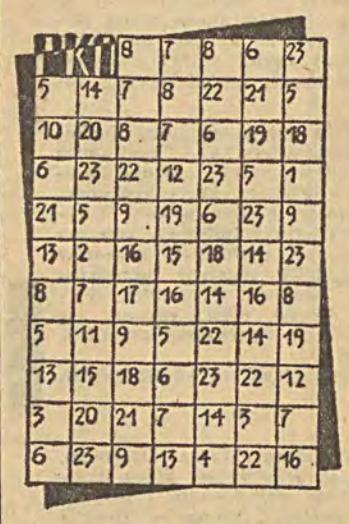

ROZWIĄZANIA NALEŻY NADSYŁAĆ POD ADRESEM „DZIENNIKA" Z DOPISKIEM NA KOPERTACH: „ARYTMOGRAF".

ARYTMOGRAF (PREMIOWANY BONAMI TOWAROWYMI PKO)

Po odgadnięciu wyrazów, według podanych znaczeń, należy zamienić liczby na litery, a te z kolei przenieść do diagramu w odpowiadające im miejsca i rzędami poziomymi odczytać rozwiązanie. Pamiętać należy, że jednakowym liczbom odpowiadają jednakowe litery.

Znaczenie wyrazów:

1) Owieczka = 10-5-1-9-19-12
2) Piłka ręczna = 14-23-6-23-7-4-19-16-21-9-19-5-22
3) Liście marchewki = 9-5-11
4) Morski głowonóg z rzędu dziesięciornic = 2-13-3-8-5
5) Szlaka = 15-20-15-18-17

„NIKA"

Ulubieńcem francuskich dzieci jest mały figlarz — piesek Pif. Jego rozliczne przygody obserwowane są z nie słabnącą od lat uwagą.

Chcąc zapoznać z nimi naszych maluśińskich, rozpoczęliśmy druk (za francuskim pismem „l'Humanite") cyklu pt. „1000 pomysłów Pifa".

(2)

Handel w sobotę wieczorem

Pieczywa dosyć Mleka na lekarstwo

Wczoraj między godz. 17 a 21 odwiedziliśmy kilkanaście sklepów spożywczych MHD i PSS, aby przekonać się jak zaopatrzone są w artykuły pierwszej potrzeby zwłaszcza pieczywo i mleko.

Nie było kłopotu z nabyciem pieczywa. We wszystkich odwiedzonych przez nas sklepach znaleźliśmy chleb i pieczywo pszenne. Najmniejszy wybór znaleźliśmy przy ul. Piotrkowskiej 101. Był tam tylko chleb razowy i słodkie chały, ale były. Natomiast duży asortyment pieczywa oferował swym klientom sklep PSS przy ul. Piotrkowskiej 64. Nie brakło tu nawet rzadko spotykanego „pumpernikla". W tej placówce bogato zaopatrzony był także dział garmażeryjny. Klienci nie potrzebowali stać długo w kolejkach. Obsługiwani byli szybko i sprawnie.

O wiele gorzej wygląda zaopatrzenie naszych sklepów w mleko i artykuły mleczne. Można w Łodzi uchodzić nogi zanim natrafi się na sklep sprzedający mleko po południu. Nikt nie umie powiedzieć gdzie są takie sklepy. Nie spotkaliśmy ani jednej wywieszki, która by informowała o adresach placówek, utrzymujących ciągłość sprzedaży mleka i innych napojów mlecznych przez cały dzień. Nie umiano np. poinformować nas na ten temat w sklepie przy ul. Narutowicza róg Wschodniej.

W sklepie przy pl. Wolności o godz. 17 zdziwiono się, że o tej godzinie poszukujemy mleka. Była to jednak jedyna z odwiedzonych placówek, gdzie częstowano nas maślanką. Nie było m. in. mleka przy ul. A. Struga 28, Wschodniej 55, Piotrkowskiej 22, choć wszystkie z wymienionych sklepów pracują do godz 21. Nie spotkaliśmy ani w jednym sklepie jogurtu. Nigdzie nie brakowało tylko śmietanki.

Mleko słodkie znaleźliśmy tylko w sklepie przy ul. Armii Ludowej 32 jeszcze o godz. 19, a kefir o 20.30 w sklepie przy ul. Armii Czerwonej 10. W sklepie przy ul. Zachodniej 23, wytypowanym do sprzedaży mleka do godz 21, zauważyliśmy napis „Polecamy napoje mleczne". Ale o godz. 20 nie było tych napojów ani kropelki.

Dziwić może, że zaopatrzenie naszych sklepów spożywczych w mleko i napoje mleczne jest tak słabe w okresie kiedy Okręgowe Zakłady Mleczarskie posiadają mleka aż nadto. Zapotrzebowanie na mleko ze strony detalu spadło z 250 tys. l na 150 tys. l dziennie. To prawda, że nie ma wielu tysięcy dzieci, ale dorośli też chętnie piją mleko zwłaszcza w upalne dni, a często nie mogą go dostać nawet w godzinach rannych. Cóż dopiero mówić o sobocie wieczorem.

W. KASPRZAK

PIORKIEM po MIEŚCIE

— Co pan tu robi w takim stroju?

— Niech pan lepiej zapyta męża mojej znajomej co on tu robi, skoro miał wrócić dopiero pojutrze!

SYGNAŁY

MLECZNE KŁOPOTY

Mieszkańcy Marysina HI skarżą się na **niedostateczne zaopatrzenie w mleko.** W całej dzielnicy żaden ze sklepów nie prowadzi abonamentu na dostawę. W niedziele ludność jest pozbawiona w ogóle mleka. Dostawy mleka są tak niewystarczające, że już o godz. 7 z minutami nie można dostać mleka. Kolejki po mleko ustawiają się o godz. 6.

Sądzimy, że kierownicy naszego handlu zajmą się tą sprawą.

Zys.

Jak spędzimy niedzielę

Dziś, w niedzielę odbędzie się szereg imprez.

Park im. A. Mickiewicza (Julianów) — godz. 16 wystąpią aktorzy „Estrady" (śpiewa J. Sidorowicz) oraz zespoły amatorskie (zespół Sp-ni „Lokator" — „Synkopy").

W ośrodku wypoczynku świątecznego w Sulejowie — impreza rozrywkowa z udziałem aktorów „Estrady" (Duński, Molski i inni), zawody sportowe, pokaz mody oraz podsumowanie imprez Tysiąclecia dzielnicy Polesie.

W ośrodku wypoczynku świątecznego w Spale — zjazd młodzieży z dzielnicy Widzew, imprezy sportowe i artystyczne (zespoły amatorskie).

W Ośrodku Rozrywki i Wypoczynku Włókniarzy (ul. Piotrkowska 262) — koncert rozrywkowy w wykonaniu popularnych artystów „Estrady". Początek godz. 18.

Jeszcze w sierpniu...

★ 125 t arbuzów ★ 127 t pomidorów ★ 400 ton winogron

Trzeba przyznać, że handel warzywami i owocami spisał się tego lata całkiem nieźle. Sklepy i stragany zaopatrzone są w spory wybór warzyw i owoców krajowych, nie brak też ostatnio i owoców z importu.

Jeszcze do końca bieżącego miesiąca Łódź otrzyma 25 ton brzoskwiń, 9 ton moreli, 21 ton śliwek węgierskich, 125 ton arbuzów bułgarskich i węgierskich, a także dodatkowy przydział pomidorów z Bułgarii — 127 ton. Z końcem sierpnia zaczną napływać też pierwsze transporty winogron bułgarskich, których przydział na Łódź wynosi 400 ton.

(lw.)

NA TEMATY zadane przez Czytelników

W ubiegłym tygodniu zapoczątkowaliśmy druk artykułów na tematy zadane przez Czytelników. Pisaliśmy o przygotowaniach do nowego roku szkolnego, o pracy kolejarzy oraz relacjonujemy dziś nasz sobotni wieczorny rajd po sklepach.

W najbliższym czasie uwzględniając życzenia naszych Czytelników, będziemy pisali artykuły problemowe i informacyjne nt.

- **Społeczna znieczulica**
- **Dzień na osiedlu im. Reymonta**
- **Rajd po nowych blokach**

Zapraszamy Czytelników do sugerowania nam problemów, na które ich zdaniem należałoby zwrócić uwagę.

DZIĘKUJEMY!

Z miasta

W dniach 22.8—15.9 br. w godz. 7—16 z powodu robót eksploatacyjnych prowadzonych przez Zakład Energetyczny Łódź-Miasto nastąpi przerwa w dostawie energii elektrycznej dla ulic: Rzgowska od toru PKP do Białostockiej, Komorniki, Studzienna, Koncertowa, Białostocka, Łazowskiego, Rentowna, Bronisławy, Warneńczyka.

WCZORAJ w ŁODZI

W WIELU WAGONACH...

...nawet dalekich podmiejskich tramwajów było w godzinach szczytowej gorączki otwarte zaledwie jedno okno. „Dusili" się więc niepotrzebnie i pasażerowie i przede wszystkim konduktorzy. Doprawdy, czy tak trudno otworzyć okna?

ŁÓDZKIE BASENY...

...mimo upalnego dnia miały wczoraj bardzo niską frekwencję. „Zjednoczonych" odwiedziło 1.300 osób, „Anilanę" około 800, „Budowlanych" zaś tylko 320 osób, podczas gdy przeciętna w podobnych dniach tego lata wynosiła np. na basenie „Zjednoczonych" ponad 2.000 osób.

25 SATURATORÓW...

...naliczyliśmy wczoraj na głównej ulicy Widzewa — Armii Czerwonej, Piotrkowskiej (od Głównej do Pl. Wolności), Zachodniej i Lutomierskiej. Z liczby tej, aż 12 przypadło na ul. Piotrkowską! Wydaje nam się, że inne ważne ulice miasta traktowane są w tym względzie nieco po macoszemu.

CZY KAWIARNIA...

...Grand Hotelu nie przesadza w trosce o klienta? Prawidłowo jest, że wodę sodową podaje się tu z lodu, lecz dlaczego wczoraj niektórzy goście otrzymali lód w butelkach i mocno musieli się nabiedzić, aby „to" przelać do szklanek.

JUŻ OD 18...

...zbierały się nad Łodzią ciężkie deszczowe chmury. Około 20 zerwał się silny wiatr a w kilka minut później na miasto spadła rzęsista ulewa.

(Lw.)

CO? gdzie? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. MO 07	400-00 500-00
Kom. MO m. Łodzi	292-22
Pogot. Energetyczne	334-28
Straż Pożarna	68
Inform. telefoniczna	03
Informacja PKS	265-36
Informacja PKP	581-11
Pogot. Oświetl. Ulic	229-89
Pogot. PZMot.	533-09

TEATRY

OPERETKA ul. Północna 47/51) godz. 19 „Noc w Wenecji"

Pozostałe nieczynne

MUZEA

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne g. 8—15 (tylko dla wycieczek)

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynne godz. 11—17 22.8. nieczynne

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282). Wystawa „Włókiennictwo wczoraj i dziś", „Tkanina polska" czynna od g. 11—16; 22.8. nieczynne

WYSTAWY

DOM TECHNIKA (Plac Komuny Paryskiej 5) „Wystawa osiągnięć przemysłu" czynna g. 10—18.

ZOO (ul. Konstantynowska 6/10) czynne w g. 9—19 (kasa czynna do godz. 18).

PALMIARNIA otwarta w godz. 10—18.

KINA

POLONIA — „Piękny Antonio" od lat 18 (wł.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
22.8. jak wyżej

WISŁA — „O carski tron" od lat 14 (bułg.) godz. 16, 18, 20
22.8. jak wyżej

WOLNOŚĆ — „Powodzenia Charlie" (pan.) od lat 14 (franc.) godz. 15, 17.30, 20
22.8. jak wyżej

WŁÓKNIARZ — „Viva Maria" (panorama) od lat 14 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
22.8. jak wyżej

ZACHĘTA — „Kim pan jest, doktorze Sorge" (pan.) od lat 16 (fr.) g. 10, 12.30, „Małżeństwo na niby" (panorama, czeski) od lat 16 g. 15, 17.30, 20
22.8. „Kim pan jest, doktorze Sorge" godz. 10, 12.30, 15 „Pałace w płomieniach" (panorama) od lat 16 (rum.) g. 17.30, 20

STYLOWY — LETNIE „Z piekła do Teksasu" (panorama USA) godz. 20 (kino czynne tylko w dni pogodne); 22.8. jak wyżej

TATRY — LETNIE „Nie przysyłaj mi kwiatów" (USA) g. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne)
22.8. jak wyżej

ATLANTA (Piotrkowska 150) Pożegnanie z tytułem „SOS na Pacyfiku" od lat 16 (ang.) godz. 16, 18, 20
22.8. jak wyżej

CZAJKA (Kochanówka — Plonowa 4) „Pieczone gołąbki" (pol.) od lat 11, godz. 15, 17, 19
22.8. nieczynne

GDYNIA (Tuwima 2) „Piętno Hiroszimy" (panorama) od lat 16 (jap.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
22.8. jak wyżej

HAŁKA (Krawiecka 3/5) „Alarm w ZOO" g. 12 „Parasolki z Cherbourga" od lat 14 (franc.) god. 16, 18, 20
22.8. „Parasolki z Cherbourga" g. 16, 18, 20

ŁDK (Traugutta nr 18) „Lekarstwo na miłość" (pol.) od lat 14, godz. 16, 17.30, 20
22.8. jak wyżej

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Niagara" od lat 16 (USA) godz. 16, 18, 20; 22.8. jak wyżej

MUZA (Pabianicka 173) „Bajki" (skł.) godz. 15 „Panie inspektorze" od lat 16 (jug.) godz. 16, 18, 20; 22.8. „Panie inspektorze" godz. 16, 18, 20

POLESIE (Fornalskiej 37) „Bajki" godzina 15 — „Denuncjacja" (fr.) od lat 16, g. 17, 19; 22.8. „Bajki" g. 17, „Denuncjacja" godz. 19

PIONIER (Franciszkańska 31) „Bajki" (skł.) g. 15 „Galapagos" od lat 11 (NRF) godz. 16, 18, 20; 22.8. „Zawsze w niedzielę" od lat 11 (pol.) godz. 16, 18, 20

POKÓJ (Kazimierza 6) „Zaczarowana studnia" program skład. g. 11 „Złoto Alaski" (pan.) od lat 16 (USA) godz. 15, 17.30, 20
22.8. „Złoto Alaski" g. 15, 17.30, 20

REKORD (Rzgowska 2) „Znowu Max Linder" od lat 14 (franc.) godz. 16, 18, 20
22.8. jak wyżej

ROMA (Rzgowska nr 84) Program dla dzieci: „Balonik dla siostrzyczki", „Bocian i żabka", „Polowanie", „Jedzie kolejka" godz. 9.45 10.45, 11.45, 12.45, 13.45, 14.45 „Sobótki" (panorama) od lat 14 (pol.) godz. 15.45, 18, 20.15
22.8. „Dni grozy i śmiechu" od lat 11 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

SOJUSZ (Piłsudskiego 6) „Niespodzianka" (skł.) godz. 13.45, „Człowiek z Rio" od lat 14 (fr.) godz. 14.45, 17, 19.15; 22.8. „Jeńcy Mórz" od lat 7 (radz.) godz. 16 „Mam 20 lat" od lat 16 (radz.) g. 18

STYLOWY — STUDYJNE (Kilińskiego 123) 22.8. „Lemoniadowy Joe" (panorama) od lat 14 (czeski) g. 15.45, 18, 20.15

STOKI (Zbocze) „Bajki" pr. skł. g. 14 „Czarny tulipan" (panorama) od lat 14 (franc.) godz. 15, 17.30, 20
22.8. „Czarny tulipan" g. 15, 17.30, 20

STUDIO (Lumumby 7/9) „Kapitan" od lat 9 (bułg.) godz. 15 — „Dwaj z Teksasu" od lat 11 (pan., USA) g. 17.15, 19.45; 22.8. „Dwaj z Teksasu" godz. 17.15, 19.45

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) „Bajki" — program składany godz. 14.45 „Gorąca linia" od lat 14 (pol.) godz. 15.45, 18, 20.15; 22.8. „Gorąca linia" godz. 15.45, 18, 20.15

Kino filmów polskich TATRY (Sienkiewicza 40) Program dla dzieci: „Wyprawa odważnych", „Kangurek", „Dwa ptaszki", „Start" „Trzy po trzy", „Chodzi mu koło drogi" godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 „Echo" od lat 16 g. 18, 20; 22.8. Program krótkometrażowy: „Opole", „Kronika rodzinna", „Na przykład Kołobrzeg", „Ziemia Lubuska" g. 10 — 16 non stop. Program dla dzieci godz. 16, 17, „Echo" godz. 18, 20

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Pabianicka 218, Gdańska 90, Piotrkowska 307, Limanowskiego 80, Sporna 82.

22.8.

Piotrkowska 193, Niciarniana 15, R. Luksemburg 3, Rzgowska 51, Gdańska 21, Narutowicza 42

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty oraz z Rejonowej Poradni „K" przy ul. Zbocze 18 i Wysokiej 12 i z rejonowych poradni „K" przy ul. Kasprzaka 27 i Srebrzyńskiej 75. **Szpital im. dr H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9** — z dzielnicy Śródmieście oraz z Rejonowej Poradni „K" przy ul. Szpitalnej 6 i 7 Rejonowej Poradni „K" przy ul. Gdańskiej 29. **Klinika Poł.-Gin. AM im. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej** 15 — z dzielnicy Górna oraz z rejonowych poradni „K" przy ul. 1 Maja 52 i M. Fornalskiej 37.

Chirurgia Południe — Szpital im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego ul. Kniaziewicza 1/5.

Laryngologia: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Konopnickiej, ul. Sporna 36/50.

Chirurgia szczękowo-twarzowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia: Instytut Medycyny Pracy, ul. Teresy 8.

22.8.

Chirurgia Południe — Szpital im. Pasteura, ul. Wigury 19.

Chirurgia Północ — Szpital im. Sterlinga, ul. Sterlinga 1/5.

Laryngologia: Szp. im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Konopnickiej, ul. Sporna 36/50.

Chirurgia szczękowo-twarzowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia: I Centralny Szpital Kliniczny WAM Żeromskiego 113.

Nocna pomoc pielęgniarska, ul. Sienkiewicza 137 tel. 444-44 przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe lekarzy w godz. 19—5. W ambulatorium internistycznym przyjmowani są na miejscu chorzy z nagłymi zachorowaniami internistycznymi w godz. 16—7.

Nocna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 88, tel. 324-09 przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19—4.

Świąteczna pomoc lekarska: Dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-30. **Bałuty** — Z. Pacanowskiej 2, tel. 541-96. **Górna** — Lecznicza 2/4, tel. 440-62. **Polesie** — Al. 1 Maja 42, tel. 303-85. **Widzew** — Szpitalna 6, tel. 271-53.

Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są od godz. 10 do 15. Wizyty ambulatoryjne i domowe załatwiane są w godz. 10—17.

Gabinety zabiegowe świątecznej pomocy pielęgniarskiej czynne w wyżej wymienionych punktach wykonują zabiegi pielęgniarskie w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi domowe przyjmowane są w godz. 8—17.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 21 SIERPNIA

PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.15 L. van Beetoven — 6 tańców. 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia. 9.00 Wiad. 9.05 „Fala 56". 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci słuch. pt. „Rududu ma szybowiec". 10.20 Melodie na niedzielny weekend. 10.40 Koncert życzeń. 11.40 „Magazyn Nowości Techniki". 12.05 Wiad. 12.10 Felieton „Plamy na mapie". 12.20 „Tropami ludzi i pieśni". 13.20 „15 minut z zespołem instrumentalnym". 13.35 Przegląd prasy literackiej. 13.45 „Radiostacja harcerska". 14.30 „W Jeziorach". 15.00 Piosenka miesiąca. 15.30 Mistrzowie sięgają do walca. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Niedzielny teatr popołudniowy. 17.20 Koncert popularny. 18.00 Wyniki gier liczbowych. 18.05 „O sole mio". 18.45 „Patent" nowela. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Muzyka taneczna. 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie" odc. 21.05 Muz. taneczna. 21.20 Radiokabaret „Trzy po trzy". 22.30 Antykwariat muzyczny. 23.00 II wydanie Dziennika. 23.10 Wiad. 23.12 Chwila muzyki. 24.00 Wiad 0.05 Program nocny.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Radioproblemy". 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 10.10 (Ł) Reportaż na zamówienie. 10.30 (Ł) Wyjątki z opery „Trubadur". 11.00 (Ł) „U źródeł rzeki Kwai" felieton. 11.10 (Ł) „Wiersze młodych poetów" — aud. 11.30 (Ł) Koncert orkiestrowy. 12.05 Wiad. 12.10 Tygodnik dźwiękowy. 12.35 Poranek symfoniczny. 13.35 Koncert Państwowego Zesp. Pieśni i Tańca „Śląsk". 14.00 Koncert życzeń. 14.30 Gra Radiowy Zespół „Studio M2". 15.00 Słuch. dla dzieci pt. „Kaprys królowej Marysieńki". 15.45 „Niedzielne rendez-vous". 16.00 (Ł) Wyniki „Kukułeczki". 16.02 (Ł) „Sroczka skacze na płocie" słuch. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 „O czym mówią w świecie" aud. 17.25 Chwila muzyki. 17.30 (Ł) „Program z dywanikiem". 18.35 Muzyczne wspomnienia. 19.00 Od przeboju do przeboju. 19.30 „Intermedia" wg tekstów anonimowych z XVII w. 20.30 (Ł) „Filmowa paleta" aud. 21.00 Dziennik. 21.22 Muzyka taneczna. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 (Ł) Wiadomości sportowe. 23.30 Niedzielne wieczory muzyczne. 23.36 Na burwarach Paryża. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

11.00 „W świecie sztuki" — węgierska twórczość ludowa. 11.30 Przerwa. 13.40 „Awantura o Basię" — film fab. prod. pol. (W). 15.15 Dla dzieci „O królewnie Nutce i królewiczu Kamertonie". (W). 15.45 „W zielonym obiektywie" (Poznań). 16.10 „Historyczne odkrycie, czyli podróże sołtysa Kierdziołka" — reportaż (W). 16.25 „Świat, obyczaje, polityka" (W). 16.45 „Melodie cygańskiego taboru" — (Katowice). 17.15 „Nie ma Kaszub bez Polonii" — rep. (W). 17.30 Największe teatry operowe świata — „Teatr Wielki w Moskwie" — film (W). 18.15 „W zdrowym ciele — zdrowy duch" — rumuński filmowy program rozrywkowy (W). 18.50 PKF (W). 19.00 Słownik wyrazów obcych (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.00 „Niedzielny program rozrywkowy" (Berlin). 20.45 „Między nami złodziejami" — film fab. prod. CSRS (W). 22.05 Niedziela sportowa (W).

PONIEDZIAŁEK, 22 SIERPNIA

PROGRAM I

17.55 Wiad. 18.00 Koncert rozrywkowy. 18.43 „Kwadrans z dedykacją". 19.00 „Z księgarskiej lady". 19.10 „Ze wsi i o wsi". 19.25 Chwila muzyki. 19.30 „O problemach ZBoWiD". 19.45 Kwadrans melodii. 20.00 Dziennik. 20.26 Wiad. sportowe. 20.30 „Trzy dni, jak wiek długie" — opow. 21.05 Arie z Oratorium Bacha i Haendla. 21.35 Reportaż literacki. 21.55 Sextet M. Ludwiga. 22.20 „Sen o brzozowych bucikach" — fragm. 22.40 Utwory T. Bairda. 23.00 II wydanie Dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.12 Chwila muzyki. 23.15 Muzyka kameralna. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.00 Dziennik. 8.18 Piosenka dnia. 8.23 Muzyka ludowa. 8.45 „Zdobycie Torunia" aud. 9.00 Dla dzieci aud. „Zabawy — zawody — wyprawy — przygody". 9.20 Melodie znane. 9.50 Porady praktyczne dla kobiet. 10.00 Koncert popularny. 11.00 Z ulubionych operetek. 11.50 Poradnia ogrodnicza. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Rolniczy kwadrans. 12.40 „Więcej, lepiej, taniej". 13.00 (Ł) Komunikaty. 13.10 (Ł) Wiad. sportowe. 13.20 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka". 13.45 (Ł) „Na melioracyjnym poligonie" rep. 13.55 (Ł) Nauka — praktyce. 14.00 Aud. Redakcji Społecznej. 14.20 Koncert solistów. 15.00 Wiad. 15.05 Muzyka rozrywkowa. 15.30 Dla dzieci słuch. pt. „Kopalnia uratowana". 16.00 Wiad. 16.05 Publicystyka międzynarodowa. 16.15 Tydzień muzyki rumuńskiej. 17.01 (Ł) „Aktualności łódzkie". 17.15 (Ł) „Lato, lato" rep. 17.30 (Ł) Kwadrans bigbeatu. 17.45 (Ł) Zespoły amatorskie. 18.05 (Ł) Piosenki rumuńskie. 18.20 (Ł) „Algieria" rep. 18.45 „Pod fabrycznym dachem". 19.00 Wiad. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Koncert. 19.58 Wiersze A. Sterna. 20.08 D. c. koncertu. 20.35 Melodie rozrywkowe. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra katowicki zespół taneczny „Metrum". 22.00 Koncert chóru Rozgłośni Wrocławskiej. 22.20 „Rozmowy o wychowaniu". 22.30 Przed festiwalem w Bydgoszczy. 22.45 Gra J. Körössy — fortepian. 22.55 Muzyka rozrywkowa. 23.05 Muzyka taneczna. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

18.05 Dziennik (W). 18.10 Studenci w Zamojszczyźnie (W). 18.25 Kino krótkich filmów (W). 19.05 Święto lotnictwa (Poznań). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.00 „Eureka" (Szczecin). 20.30 Roman Bratny — „Kolumbowie" (W). 22.25 Dziennik (W).

Odpowiedzi redakcji

KTO POSIADA KOMPLETY...

Ob. E. Kazimierczak — Zapasowych kompletów „Dziennika Łódzkiego" za rok 1965 i 1966 do dnia bieżącego nie posiadamy. — Jeżeli zgłosi się ktoś z propozycją odstąpienia, powiadomimy Pana. (Zyg. 894)

OGŁOSZENIA DROBNE

4 HA ziemi w mieście, nadające się na ogrodnictwo sprzedam. Wiadomość: Zgierz, Buczka 10

POŁ ha ogrodu z zabudowaniami sprzedam. Szadek, Przatowska 2

SOKOLNIKI-Miasto-Ogród 10 działek lasu — sprzedam. Oferty „26788", „Prasa", Piotrkowska 96

GROTNIKI — domek w stanie surowym wraz z placem sprzedam. Tel. 550-72 godz. 15—20 26782

ZGRZEWARKĘ G-1000 kupię. Tel. 575-50 26657 g

SUSZARKĘ do tworzywa sztucznego kupię. — Tel. 432-57 26696 g

MAGIEL — prasowalnię gazowo-elektryczną sprzedam. Łódź, Brzozowskiego 14 (Nowe Rokicie)

CEGŁĘ rozbiórkową — sprzedam. Tel. 527-97

POLYPROPYLENOWE rurki na wkłady do długopisów zwykłych oraz chińskich sprzedam. Łódź Wery Kostrzewy 13 a m. 13 26747 g

PUDLE francuskie (suczki) sprzedam. Demokratyczna 50, godz. 9—18

„WARSZAWĘ" sprzedam Więckowskiego 3—5

„MERCEDES" V-170 — stan dobry — sprzedam tanio. 1 Maja 42 m. 10

„VOLKSWAGEN" 1200 model 64, nowy sprzedam. Oferty „26756", „Prasa" Piotrkowska 96

„ZASTAVĘ" nową sprzedam. Pabianice, tel. 32-95

SAMOCHÓD „Wartburg-Camping" sprzedam Łódź, Zamorska 45 (Kolej Obwodowa) 26340 g

„WARSZAWĘ" 203 — sprzedam Sienkiewicza 8 — garaż, tel. 382-16

MAŁŻEŃSTWO — członkowie spółdzielni mieszkaniowej — poszukuje mieszkania. Tel. 405-46

GARAŻ przy ul. Staszica odstąpię. Tel. 460-61

GARAŻ z kanałem i centralnym ogrzewaniem w dzielnicy Julianów do wynajęcia. Oferty „26710" „Prasa", Piotrkowska 96

POMOC do dziecka potrzebna. Zgłoszenia po godz. 16, Wólczańska 59 b m. 7 26808 g

SAMODZIELNA gosposia dochodząca do małej rodziny potrzebna. Al. Kościuszki 120 m. 74, po godz. 17 26743 g

POMOC dochodzącą do dziecka przyjmę. Daniłowskiego 7, m. 38

POMOC domowa do dziecka na 4 godziny dziennie potrzebna. Doły, Boya-Żeleńskiego 5, m. 45

POMOC domową dochodzącą do dzieci 6—9-letnich przyjmę. Widzew, Zbiorcza 13 m. 3, zgłoszenia godz. 17 26589

AKWIZYTORÓW do przyjmowania zamówień na artykuły przemysłowe przyjmę. Oferty „26661", „Prasa" Piotrkowska 96

PIES bokser (jasny) zginął Odprowadzić za wynagrodzeniem: Kilińskiego 60, m. 27, tel. 209-76

SAMOTNI znajdą odpowiednie oferty małżeńskie w „Swatce", Łódź. Piotrkowska 133 26603 g

Odra - Start 4:1 (2:1)

(Telefonem z Opola)

Sądząc z przebiegu gry, zwycięstwo Odry zasłużone, choć stanowczo zbyt wysokie. Start zaskoczony gwałtownymi atakami Odry stracił w pierwszych 10 minutach 2 bramki. W niespełna 5 minut później, łodzianie odwzajemnili się skutecznym atakiem, w wyniku którego Szczakiel zdobył bramkę. Dalsze wzajemne ataki nie wpłynęły na zmianę wyniku do przerwy, chociaż gospodarze atakowali częściej.

Po zmianie stron gra była wyrównana. Dopiero na 10 minut przed końcem meczu Odrze udało się podwyższyć wynik. Stało się to na skutek kontuzji, jakiej uległ Pawłowski. Doznał on rozcięcia łuku brwiowego. Zaszła konieczność odwiezienia go do szpitala.

Brak stopera w drużynie łódzkiej wykorzystała Odra i ze sporadycznych ataków uzyskała w ostatnich 10 minutach gry dalsze dwie bramki.

Strzelcami bramek dla Odry byli Jarek i Urbas po 2.

Sądząc z przebiegu całego meczu, Start mógł uniknąć tak wysokiej przegranej, gdyby nie wypadek Pawłowskiego.

W ambitnie walczącej drużynie łódzkiej wyróżnił się Stemplowski.

☆

W Warszawie miejscowa Gwardia wygrała z Victorią Jaworzno 5:1 (3:1).

W Bydgoszczy Polonia odniosła wysokie zwycięstwo nad Górnikiem Wałbrzych 5:0 (2:0).

W Nowej Hucie piłkarze miejscowego Hutnika zwyciężyli Garbarnię 2:0 (0:0).

Konkurs kolarski

Zaczęły już napływać pierwsze odpowiedzi na konkurs kolarski. Przypominamy iż polega on na podaniu przynajmniej pięciu nazwisk dotychczasowych zwycięzców wyścigów organizowanych na przestrzeni 20 lat przez redakcję „Dziennika Łódzkiego".

Na uczestników konkursu czekają cenne nagrody ofiarowane przez LOK przy Zakładach Odzieży Sportowej, PRB Nr 3 Polesie, oraz przez Gwardię.

Termin nadsyłania kuponów mija 9 września br. Ogłoszenie wyników nastąpi 11 września w czasie trwania wyścigu głównego. (a)

KUPON

Zwycięzcami w poszczególnych wyścigach „Dziennika Łódzkiego" i Gwardii między innymi byli (kolejność nazwisk obojętna):

. . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

Nazwisko i adres

. . . . . .

. . . . . .

Najlepsi kolarze KS „Włókniarz" startują w XXI Wyścigu „Dziennika Łódzkiego" i Gwardii

Napływają dalsze zgłoszenia do XXI Wyścigu Kolarskiego „Dziennika Łódzkiego" i Gwardii. Wyścig odbędzie się 11 września na autostradzie warszawskiej.

Wczoraj otrzymaliśmy zgłoszenia z KS „Włókniarz". W wyścigu głównym startować będą: **Józef Staroń, Wojciech Kowalski (mistrz CRZZ), Jan Scibiorek, Marian Kowalczyk, Zbigniew Ozimski, Mirosław Staroń, Janusz Drużbiński.**

W grupie juniorów: **Czesław Kowalski, Eugeniusz Kowalicki, Zbigniew Baranek, Zbigniew Paprocki, Henryk Makowski, Andrzej Słowik, Jarosław Bek i Jerzy Hanusz.**

KS „Tramwajarz" zgłosił do wyścigu seniorów **Stanisława Marcinia**, a do juniorów **Bogdana Gibkiego, Władysława Wróbla, Henryka Kopytkę, Zbigniewa Konieczkę, Jerzego Jeża, Wiesława Pakułę i Waldemara Wieszczyńskiego.**

Nadeszło również zgłoszenie z **Aleksandrowskiego Klubu Sportowego „Włókniarz".** Są to: **Radosław Myszkowski, Zygmunt Lange, Andrzej Erwiński i Władysław Olczak.**

Zgłoszenia kolarzy stowarzyszonych i niestowarzyszonych przyjmuje codziennie sekretariat redakcji „Dziennika Łódzkiego", ul. Piotrkowska 96, III piętro (telefon 208-95 od godz. 9 do 12).

Kolarze niestowarzyszeni powinni wykazać się zaświadczeniem lekarskim o dobrym stanie zdrowia oraz wpłacić 5 zł wpisowego. (n)

Polacy w finale kajakowych mistrzostw świata

Czwartą polską osadą, która zakwalifikowała się do finałów mistrzostw świata w kajakach jest dwójka Zimny — Kapłaniak na dystansie 500 m. Polacy, którzy startowali w pierwszym półfinale, zajęli trzecie miejsce kwalifikując się do finału. Rozegrano trzy półfinały, w których trzy pierwsze osady awansowały do finałów.

I półfinał: 1) Vernesu — Sciotnic (Rumunia) 1.39,20, 2) Seibt — Riedrich (NRD) — 1.42,25, 3) Zimny — Kapłaniak (Polska) 1.42,50.

Do finałów zakwalifikowały się także osady ZSRR, Węgier, Holandii, Jugosławii, NRF i Bułgarii.

Łucznicze mistrzostwa Polski

Ustalony został program XXX Jubileuszowych Mistrzostw Polski w łucznictwie, które odbędą się w Łodzi na stadionie w Helenowie.

Mistrzostwa rozpoczną się 25 bm. o godz. 13.

Zakończenie mistrzostw nastąpi 28 bm. o godz. 16. (a)

Dzisiejsze IMPREZY

NIEDZIELA 21 SIERPNIA BR.

PIŁKA NOŻNA. ŁKS — Śląsk I liga, godz. 16.30 na stadionie ŁKS.

Mistrzostwo kl. A.: Kolejarz — KKS Koluszki, godz. 11, Włókniarz (Ł) II — Pelikan (Łowicz), godz. 11, ul. Kilińskiego 188.

Liga łódzka. Start II — Skra (Bełchatów) godz. 11, Widzew — Stal (Kutno) godz. 11, Chojeński KS — Pogoń godz. 11.15 i Orzeł — Warta godz. 11.

CIĘŻARY. Sześciobój o mistrzostwo okręgu łódzkiego (dalszy ciąg) godz. 8.30, stadion Startu.

Na torze w Helenowie

Łódź przed Szczecinem

Wczoraj na torze w Helenowie rozpoczęły się wyścigi o puchar Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

W wyścigu na 1 km wspaniały wynik bliski rekordu świata, uzyskał Latocha 1.07,5, 2) Wachecki 1.09,5, 3) Kieszkowski 1.10,0.

4 km — 1) Matusiak 5.12,3, 2) Rubin 5.16,8, 3) Mikołajczyk 5.16,8.

Wyścig na 200 m — 1) R. Kupczak (Włókniarz Łódź) 12,2, 2) Kosecki (Szczecin), 3) J. Kupczak (Kraków).

Wyścig drużynowy na 4 km — 1) reprezentacja Polski 4.41,0 (Matusiak, Józefowicz, Kieszkowski, Faligocki), 2) Wrocław, 3) Szczecin.

Zawody zostały przerwane z powodu ulewy. Po dotychczas rozegranych konkurencjach prowadzi Łódź — 36 pkt., przed Szczecinem — 35 pkt. i Wrocławiem — 34 pkt. Do rozegrania został wyścig tandemów i długodystansowy.

Trzy zwycięstwa polskich lekkoatletów w Londynie

Na londyńskim stadionie White City rozegrano w sobotę międzynarodowy mityng lekkoatletyczny, w którym m. in. startowali reprezentanci Polski. Nasi zawodnicy spisali się bardzo dobrze, odnosząc trzy zwycięstwa. W rzucie oszczepem zwyciężył Sidło — 81,10, w trójskoku Szmidt — 16,20, a w biegu na 200 m Dudziak, który uzyskał czas 21,0. Dudziak wyprzedził Amerykanina Hinesa — 21,0 i Włocha Ottolinę — 21,4.

Hokeiści już na lodzie w Pałacu Sportowym

Hala Sportowa otworzyła już swoje podwoje dla hokeistów. Od wczoraj trenują oni na tafli lodowej. Do Łodzi zjechali zawodnicy zaliczeni do kadry narodowej (ok. 40).

Wszystkie roboty remontowe w Hali zostały w zasadzie na czas wykonane.

Próbne zamrożenie nowej płyty betonowo-asfaltowej wypadło pod każdym względem dobrze. Tafla lodowa jest w doskonałym stanie. Dokonane zmiany konstrukcyjne wpływają na zmniejszenie zużycia energii elektrycznej co przyniesie w skali rocznej ok. 300 tys. zł oszczędności.

Kierownikiem obozu jest członek zarządu PZHL p. Hempel. Szkolenie odbywać się będzie pod okiem trzech trenerów: **Masełki, mgr Jeżaka i Mruka.** Na liście kadrowiczów znajdują się następujący hokeiści:

Żurawski, Modzelewski, Stefaniak, Wiśniewski (Pomorzanin).

Feter, Nowak, Gałęzowski, Tkacz, Szlapa, Piszczek (Polonia Bydgoszcz).

Komorski, Manowski, Fryzlewicz, Gosztyła, Antoniewicz, Rakowski, Kaczorek, Kosyl, Chyski. (Legia W-wa).

Lejczyk, Frątczak, Białynicki (ŁKS).

Mateja (Fortuna).

Migacz, Kopczyński (Cracovia).

Piechuta, Góralczyk, Zawada, Fibic, Langner (Baildon).

K. Fonfara, A. Fonfara, Sitko, Wilczek, Lebek, Kretek, Reguła (Górnik Katowice).

Dwóch hokeistów: **Gój z Cracovii i Mól z Legii** przewidziani są jako rezerwowi. (b)

— Tata, daj mamie chociaż raz wygrać. Bo potem złośliwie przez cały tydzień każe nam zmywać naczynia!

Otwarcie pływackich mistrzostw Europy

W sobotę w Utrechcie nastąpiło otwarcie XI mistrzostw Europy w pływaniu, skokach do wody i piłce wodnej. Przez 7 dni 700 zawodniczek i zawodników z 26 państw walczyć będzie o tytuły mistrzowskie. W sumie do zdobycia są 23 złote medale.

Gramy w BADMINTONA

Dziś przedostatnia runda spotkań eliminacyjnych

Dziś rozegrana zostanie przedostatnia runda spotkań eliminacyjnych wielkiego turnieju o puchar „Dziennika Łódzkiego", WKZZ, ZM i ZW TKKF.

Rozgrywki na terenie Łodzi przeprowadzone będą w następujących ośrodkach wypoczynku świątecznego: Tramwajarz (Zdrowie), Włókniarz, Park 1 Maja, Stawy Jana, Arturówek, Anilana.

Na terenie województwa łódzkiego gry przeprowadzone będą w: Spale, Sulejowie, Sieradzu, w Lutomiersku i w Grotnikach.

Zwycięzcy z ośrodków łódzkich w poniedziałek o godz. 16 rozegrają mecze półfinałowe. Odbędą się one na kortach Zakładu Odzieży Sportowej przy ul. Mickiewicza 16. (n)

UWAGA GRAJĄCY w TOTO-LOTKA

WIELKA NIESPODZIANKA DLA SYMPATYKÓW

W dniu 28 sierpnia 1966 r. odbędzie się jubileuszowe 500 losowanie Toto-Lotka i z tej okazji P. P. Totalizator Sportowy organizuje

BEZPŁATNE LOSOWANIE

4 cyfr z 49, przeznaczając na trafne „czwórki"

4 MILIONY ZŁOTYCH

PODWÓJNA SZANSA DLA KAŻDEGO GRAJĄCEGO

NA JUBILEUSZOWE ZAKŁADY TOTO-LOTKA

Każdy kupon Toto-Lotka złożony na 28. 8. br. bierze udział w podwójnym losowaniu bez dodatkowej opłaty. Na drugie losowanie PP Totalizator Sportowy przeznacza 4 miliony złotych do podziału

TYLKO DLA GRAJĄCYCH, KTÓRZY TRAFIĄ CZWÓRKĘ W DRUGIM LOSOWANIU

Dyrekcja
PP Totalizator Sportowy

— Nie żałujesz niczego? — pyta Kornelia.

— Nie. Nigdy. Najwyżej, że czegoś nie dokonałem.

— O tym myślę.

Czego on tu właściwie nie dokonał?

— Ach, tak! — pochyla się nad nią, daje jej jeszcze jednego wilgotnego całusa i z poczucia taktu udaje miłość.

— Dziękuję — mówi Kornelia — ale nie powinieneś mnie usłuchać.

— Pani przecież nic nie mówiła, żebym... żebyśmy... no tak... Póza tym kocham panią, ciebie...

Jeszcze przed godziną byłaby to prawda.

— A „Cichemu Julkowi" nic z tego nie przyszło...

Paweł tymczasem odkrył swój kapelusz.

— Naturalnie, że nie — nagle spostrzega się: — Dlaczego Julkowi?

Kornelia nie odpowiada.

— Dlaczego Julkowi?

Spogląda na niego.

Paweł spotkał kiedyś na ulicy Huppertsa, który mówił mu, że „Cichy Julek" został już zwolniony, z aresztu. Więc dopytuje się jeszcze:

— Co to ma wspólnego z Julkiem?

Jej oczy obserwują go, ale nic nie zdradzają. W środku czarne źrenice, wokoło brązowy irys, a po prawej i lewej trochę białego.

Gdy po obiedzie Paweł wraca do namiotu, zastaje w fotelu dziewczynę, której, uświadamia to sobie, dawno już nie widział.

A więc nie zgłosił się żaden świadek!

A więc Kornelia wiedziała o tym, a Hupperts skłamał!

I dr Wunderwald jest w dalszym ciągu Iksem Ypsylonem.

— Jutro rano o siódmej — mówi dziewczyna.

Paweł pada na fotel.

— Chcesz cocktailu? Wermutu, dżinu?

— Jak ty się zmieniłeś! — szepce dziewczyna.

— Owszem, tak. Mam pięćset pięćdziesiąt marek pensji.

— Nie stałeś się przez to lepszy.

— Nie — odpowiada Paweł i miesza wermut z dżinem, otwiera słoik z oliwkami.

— Teraz jest dziewiąta, Paweł.

— Dziewiąta trzy — poprawia ją spoglądając na zegarek i napełnia dwie małe szklaneczki, w których były jeszcze resztki wiórków od opakowania i teraz pływają po wierzchu.

Dziewczyna nie dotyka szklanki.

— A Julek?

— Na zdrowie! — mówi Paweł, ale głos mu zachrypł. Niepewnymi palcami zapala naftową lampę, nakłada na nią wyszczerbione szkło.

— Ty, widzę, nie masz chęci pić?

Podchodzi do drzwi namiotu i woła w ciemność:

— Hej!

Po minucie z zarośli wyłaniają się: Egon, Elżbieta i Don Caballo, i monsieur le Fort.

Nie wiedzą, czy wejść do namiotu, bo zobaczyli w nim dziewczynę i stoją zakłopotani z naczyniami w ręku.

Egon z bakelitowym kubeczkiem, Elżbieta z filiżanką, Don Caballo z małą puszeczką po mleku, a pan de Fort z szampanką, na której wytrawiona jest nazwa jakiegoś hotelu.

— Drodzy przyjaciele! — zaczyna Paweł i czuje za sobą pogardliwe spojrzenie dziewczyny. Może nim pogardzać! To są jego przyjaciele, biedni i dobrzy ludzie, którzy nawet nie wyobrażają sobie, że można zabrać portfel zmarłemu. — Drodzy przyjaciele! Musicie mi dziś służyć pewną radą — i napełnia swój kieliszek czystym dżinem. — Niedawno, tak jakoś w maju...

— Trzynastego — odzywa się Elżbieta.

— Słusznie! Jak to? Oczywiście, trzynastego. A więc wtedy coś mi się przytrafiło.

— To z portfelem — mówi Egon.

Wiedzą o tym? Skąd oni wiedzą?

— Tak. Na zdrowie! I to jest ta sprawa, która... Nie wiem, jak się mam wyrazić...

— Stracą go? — pyta Elżbieta.

Paweł kiwa głową.

— Mógłbym, oczywiście, teraz tam pójść. Ale i nie pójść mógłbym również. Rozumiecie...

Przeszkadza mu to spojrzenie dziewczyny za plecami.

— A więc jak sądzicie, co powinienem zrobić?

Monsieur le Fort zagląda w skupieniu do swego suchego kieliszka i kiwa głową.

— To jest los! — powiada. — A jeśli się nie wie — dodaje — czego los chce, najlepiej zapytać kobietę — i spogląda obłudnie na dziewczynę.

— Francuska małpa! — mówi Paweł.

Don Caballo podnosi smutny wzrok.

— Jeśli ona chce, żebyś poszedł, a ty nie chcesz iść, ja mogę to za ciebie zrobić. I tak już staje się powoli zimno nad rzeką.

Paweł przełyka.

— A gdyby mnie tam zatrzymali, mógłbyś może wynagrodzić mi jakąś dniówką — ciągnie Don Caballo.

(32) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Telefony: centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-36. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32 i 343-80, wojewódzki 341-10, listów i interwencji 343-80, kulturalny i „Panorama" 223-05. Redakcja nocna 279-76. Wydział Ogłoszeń 311-50 i 293-00 wewn. 30. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Wyjeżdżając na urlop można zaprenumerować „Dziennik Łódzki" na dowolną ilość dni. Należność (po 50 gr za 1 gazetę) należy przesłać pocztą na bieżący kwiecie PKO (podając na odwrocie tytuł gazety oraz okres prenumeraty) — na adres: „Ruch". Dział Prenumerat, Łódź, Kopernika 58, konto PKO 7-6-679. Na IV kwartał br. zamówienia na prenumeratę i przedpłaty (37 zł 50 gr) przyjmują do 10 września oddziały i delegatury „Ruchu", a urzędy pocztowe i listonosze do 15 września. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" do nabycia w sklepie „Ruchu". Łódź, Piotrkowska 96.

Druk. Prasowe Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. E-4